Nr. 106. We Lwowie, Piątek dnia 11. Maja 1883. **Rok XXII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwart. W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii . . . . } po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 10. maja.

(**Kołomyja - Śniatyn - Buczacz.** — Stan rzeczy we **Francji.** — Z Turcji. — **Sprawy galicyjskie w Wiedniu.** — Uczty pożegnalne klubów prawicy przedl. Izby posłów. — P. Tonner.)

W sprawie wyboru uzupełniającego posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Kołomyja-Śniatyn-Buczacz otrzymujemy następujące doniesienia:

„**Kołomyja** d. 9. maja.

Prawie wszyscy żydzi, podjudzani zapewne przez swoich królików, są za Blochem. Gdy dr. Warszauer odjeżdżał następnego dnia do Śniatyna, odprowadzało go wprawdzie kilkunastu żydów w kilku fiakrach, lecz są to tylko komedje. Dr. Byk przysłał tu też swego ajenta, lecz trochę zapóźno, a ajent do tego zupełnie tu nieznany. Jak dotychczas rzeczy stoją, to chrześcianie są w połowie za br. Romaszkanem, w połowie za Warszauerem, żydzi $\frac{1}{10}$ za dr. Warszauerem a $\frac{9}{10}$ za Blochem.

Dziś znowu posiedzenie komitetu przedwyborczego. O rezultacie doniosę. Wczoraj słyszałem znowu o jakimś nowym kandydacie Weissie; o ile w tem prawdy, trudno się dowiedzieć. Dziś od przybyłych kilku mieszczan śniatyńskich dowiedzieliśmy się, iż Śniatyn prawie cały za br. Romaszkanem. Jutro przyjeżdżają tu delegaci ze Śniatyna i Buczacza.

Komitet tutejszy Blochowski pozapłacał już tutejszych fiakrów, by na dzień głosowania głosujących zwozili."

Oprócz tego listu otrzymaliśmy następujący telegram:

„**Kołomyja** d. 9. maja. Ruch wyborczy wielki. Ogół żydów pewny zwycięztwa rabina Blocha. Przewódzcy Blochistów udając postępowych, proponują dr. Warszauera, by rozdwoić chrześcian a przez to zwycięztwo Blochowi zapewnić. Większa część mieszczaństwa i inteligencji jest po stronie Romaszkana. Walka wyborcza możliwa tylko Romaszkan *contra* Bloch. Dziś przybyła deputacja mieszczan śniatyńskich w celu zjednoczenia akcji na rzecz Romaszkana. W Śniatynie ma Romaszkan zapewnioną większość; jeden Blochista, radny miasta, wyjechał ztąd na agitację do Buczacza. W czwartek narada delegatów wszystkich trzech komitetów."

Nie chcemy przesądzać, za kim ostateczna padnie decyzja: za Romaszkanem czy Warszauerem. Powtórnie tylko zaznaczyć musimy, że jeżeli żydzi przeparliby wybór kandydata, którego zabiegi jednomyślna opinia całego kraju potępiła, to słuszne ściągnęliby na siebie oburzenie. Gdyby nawet przeciw dr. Blochowi nic innego nie przemawiało, to już tasama okoliczność, że dla popierania swej kandydatury używa kłamstw oczywistych, i nadużywa ku temu celowi nazwisk ludzi, będących w wysokiem poważaniu w opinii publicznej, czyniłaby wybór jego niemożliwym. Takiem kłamstwem bezczelnem było kolportowanie wieści, jakoby dr. Smolka lub ks. Jerzy Czartoryski oświadczyli się za jego kandydaturą.

I *Dziennik Polski* padł ofiarą przebiegłości dr. Blocha, gdy umieścił raz korespondencję z Wiednia, streszczającą rozmaite słodkie słówka tego kandydata. W tysiącach egzemplarzy rozrzucano potem tę korespondencję pomiędzy żydami, przetłómaczoną na język niemiecki i hebrajski — niby na dowód, jakoby i polskie dziennikarstwo popierało dr. Blocha! Że zaś *Dziennikowi Polskiemu* ani też w ogóle żadnemu z polskich pism ani się nie śniło popierać dr. Blocha, tego dowodem wymownym jest wczorajszy artykuł wstępny *Dziennika Polskiego*, który tu w całej osnowie przytaczamy:

„Zgodne doniesienia z Buczacza, Śniatyna i Kołomyi stwierdzają, że starowiercy rozwijają kolosalną agitację za kandydatem swoim, Blochem. Kolportują w tym celu fałszywą wiadomość, że prezydent dr. Smolka i ks. Jerzy Czartoryski popierają kandydaturę rabina z Florisdorfu. Jesteśmy upoważnieni zaprzeczyć stanowczo tej pogłosce, rozsiewanej przez ajentów p. Blocha w celu obałamucenia wyborców.

„Starowiercy liczą w tym okręgu wyborczym na swoją przewagę i chcą nam narzucić kandydata, który obraża uczucia narodowe Polaków. Czy gra taka jest uczciwą? Przywykliśmy zawsze szanować przekonania religijne żydów i przyjmowaliśmy za dobrą monetę ich zapewnienia o łączności narodowej żydów z Polakami. Byłoby to bardzo przykrem rozczarowaniem, gdybyśmy przy sposobności wyborów w miastach, gdzie żydzi dysponują większością, musieli się przekonać, że byliśmy w błędzie, licząc na patrjotyzm naszych współobywateli wyznania mojżeszowego.

„Nie tracimy jednak nadziei, że jeszcze w ostatniej chwili wyborcy żydowscy w Kołomyi, Śniatynie i Buczaczu opamiętają się i że pójdą za głosem rozsądku i własnym interesem.

„Jeżeli im chodzi o to, aby z urny wyborczej wyszedł poseł wyznania mojżeszowego, to niech głosują na dr. Warschauera, którego poznali na zgromadzeniach przedwyborczych i który złożył przed nimi wyznanie wiary politycznej. Na kandydata tego zgodzą się niezawodnie także wyborcy chrześciańscy, a drugi kandydat narodowy, baron Romaszkan, spełni w takim razie czyn patrjotyczny, zrzekając się własnej kandydatury na korzyść dr. Warszauera.

„Zresztą donoszą nam z Kołomyi i Śniatyna, że szanse dr. Warszauera znacznie urosły i jest nadzieja przeprowadzenia tego kandydata. Komitet centralny zważy niewątpliwie szanse obydwu kandydatów i w razie, jeżeliby się sprawdziły nasze doniesienia, poprze doktora Warszauera swoją uchwałą."

* * *

Prasa francuska bardzo obojętnie przyjęła propozycję berlińskiej *Post*, aby Francja przystąpiła do potrójnego przymierza. Propozycja ta jest we Francji nader niepopularną, a mało komu przyjdzie nawet na myśl dyskutować nad nią. Ażeby mogło przyjść do dyskusji, potrzebaby, żeby w propozycji tej wymienione były namacalne korzyści, a przynajmniej żeby uczyniona została w poważniejszej formie, aniżeli za pomocą prasy półurzędowej. Prasa półurzędowa ma tylko przygotować umysły i oswajać je powoli z pewną ideą. Ale i pod tym względem artykuł berlińskiej *Post* chybił swego celu we Francji, i wszelkie propozycje niemieckie, jakiejkolwiek byłyby natury, natrafiają we Francji na podejrzenia, na co Niemcy dobrze sobie zapracowali.

Minister spraw zewnętrznych skreślił polityczne położenie Francji jako zadawalające. Nawet przeciwnicy obecnego rządu miarkują się w swoich zarzutach i szyderstwach, a ograniczają się na tem, że porównując księcia de Broglie z panem Challemel-Lacourem wynoszą pod niebiosa tego drugiego. Challemel-Lacour niewiele powiedział wprawdzie o potrójnem przymierzu, ale i tego się nie spodziewano; początkowo chciał on dać wymijającą odpowiedź, jak Gladstone w parlamencie angielskim, później zdecydował się dać w głównych zarysach obraz polityki zewnętrznej. Enuncjacja ta nie była przeznaczoną dla zagranicy, a miała tylko na celu przez skonstatowanie polityki pokojowej wzmocnić ministerstwo w kraju. W sierpniu przypadają wybory do Rad jeneralnych, przy których to wyborach kandydaci rozwijają obszerne programy — wzgląd na te wybory podyktował p. Challemel-Lacourowi odpowiedź na interpelację Brogliego.

Zwolennicy teraźniejszego rządu opierając się na mowie ministra spraw zewnętrznych, będą mogli w swoich mowach kandydackich bronić oportunistów przed zarzutem, jakoby oni chcieli Francję popchnąć na niebezpieczną drogę rewanżu. Rezultat wyborów do Rad jeneralnych może wpłynąć stanowczo także na wybory do Izby. Nie tak łatwo będzie znaleźć powód do obalenia ministerstwa; konwersja renty przyjęta została znakomitą większością, w ustawie dla recydywistów Clémenceau poniósł stanowczą klęskę, oświadczenie ministra spraw zewnętrznych przez szeroką publiczność dobrze zostało przyjęte, konwencja z wielkiemi kolejami odświeży położenie finansowe — w ogóle obecne ministerstwo oparte jest na silnych podstawach. Przeciwników ministerstwa jest sporo, ale każdy boi się zrobić początek i zakłóciwszy spokój wziąć odpowiedzialność na swoje barki.

* * *

Na Wschodzie coraz większe zawikłania. Turcja rozpoczęła równocześnie spór ze wszystkiemi chrześciańskiemi wyznaniami. Greckiemu patrjarsze Joachimowi III. odjęto prawo mianowania biskupów, na co tenże odpowiedział nakazem, aby biskupi podlegli jego jurysdykcji nie jawili się w tureckich sądach; bułgarskiemu egzarsze robi rząd turecki zarzuty z powodu politycznych agitacyj i uszczupla jego atrybucje; nakoniec ormiański arcybiskup w Erzerum z powodu swych rusofilskich knowań zawezwany został dla wytłumaczenia się do Konstantynopola, a równocześnie nakazano mu, żeby nie oddawał się do ambasadorów. Co się dzieje w Konstantynopolu, charakteryzuje fakt następujący. *Vakit* doniósł w tych dniach, że sułtan bardzo zajmuje się postępem literatury, a minister oświaty usiłuje doprowadzić do tego, żeby pojawiające się książki i broszury zgodne były z moralnością publiczną. Notatkę tę objaśnia nowy regulamin dla cenzury na wszystkie druki zagraniczne, wypracowany u ministra oświaty. Aż do ogłoszenia tego regulaminu nie wolno drukować ż a d n e j k s i ą ż k i. Później, zanim ministerstwo da jakiemu dziełu swoje „imprimatur", podlegnie ścisłemu śledztwu życie autora, jego myśli i zasady polityczne, a jeżeli śledztwo to będzie miało ujemny rezultat, książka bez względu na treść nie będzie mogła być drukowaną. Następnie książka ma być skorygowaną i oczyszczoną ze wszystkich możliwych aluzyj, wreszcie autor musi złożyć egzamin, czy w ogóle jest zdolny do napisania dzieła. Moskale mogą pozazdrościć Turkom pomysłowości w tłumieniu ludzkiej myśli!

* * *

Jak traktowane bywają sprawy nasze we Wiedniu, świeży znowu dowód podaje nam podana poniżej korespondencja z Kołomyi. Nawet zwykłe formy biurokratyczne pomija Wiedeń w pewnych razach, nawet formy pospolitej grzeczności. Ów p. Becher nie wiemy czy jest to ten sam, co resztki niedokończonych przez śp. genialnego Bachmińskiego robót, wziął w swoją opiekę, i tak wypalił, że ledwo dziesiąta część jakotako ocalała — reszta zaś poszła w czerepy. A przecie były to prawdziwe skarby — niepowetowane, skoro Bachmiński już nie żyje! Na każdy sposób taka nawet wiedeńska powaga jak dr. Bauer, uznał go za niezdolnego i nieużytecznego.

P. Sikorski jest młodym, pełnym zapału technikiem, i prawdziwie z poświęcenia przyjął posadę kierownika rządowej szkoły garncarstwa w Kołomyi. Ma on wielkie wzięcie między przemysłowcami artyzmowymi za granicą, którzy do niego udają się po szkice do robót złotniczych, jubilerskich i t. p. Przywrócił on w szkole kołomyjskiej tradycję krajową, Bachmińskiego, która taki rozgłos uzyskała nawet za granicą, i usiłuje ją według postępu sztuki ceramicznej wydoskonalić. Piękne początki jego usiłowań można oglądać w lwowskiem Muzeum przemysłowem. Gdyby on odszedł, a pozostał p. Becher — szkoła kołomyjska poszła by znowu trybem partactwa niemieckiego, a na każdy sposób drogą form, wstrętnych krajowi, i runęłaby naturalnie.

Jesteśmy pewni, że krajowa Kuratorja dla spraw przemysłu domowego i Wydział krajowy nie pozwolą na to. Wspomniana korespondencja brzmi:

* **Kołomyja** d. 9 maja.

W roku zeszłym, dr. Bauer, profesor politechniki wiedeńskiej, c. k. radca i inspektor, odbywając inspekcję tutejszej szkoły garncarskiej, uznał był dotychczasowego garncarza, Jerzego Bechera za zupełnie niezdolnego, a nadto, jako nieumiejącego władać językiem ani polskim ani ruskim, zupełnie nieużytecznego dla Galicji ogółem, a w szczególności dla Kołomyi, i to niby na kierownika. Od roku już jest tu kierownikiem p. Sikorski, technik. Temu to kierownikowi kazało ministerstwo, aby przedłożył prośbę czyli podanie o usunięcie Bechera z owej posady. Ministerstwo rzeczywiście usunęło Bechera, a mianowało starego tutejszego garncarza majstra, Słowickiego, nauczycielem szkoły garncarskiej z płacą miesięczną po 45 złr. miesięcznie.

Lecz p. Becher pojechał do Wiednia, i powrócił wczoraj z pismem z ministerjum: „An Seine Wohlgeboren, Herrn Georg Becher" itd., mianującem go napowrót na ową posadę. W piśmie zaś tem stoi: „dem Leiter Sikorski vorzuzeigen. Wien den 4. Mai 1883. Nr. 8463. *Fiedler*, Sectionschef." A więc pismo to w niepraktykowany sposób szło nie przez inne urzęda, tylko p. Becher wprost je sobie przywiózł. Podwładnego tytułowano, a kierownika zakładu nie tytułowano! P. Sikorski prosił telegraficznie o uwolnienie od służby.

Dlaczego sobie tak postąpiono w ministerjum, trudno wytłumaczyć. Podałem tylko nagi fakt pod rozwagę panom posłom galicyjskim.

Zapomniałem dodać, iż na podróż do Wiednia p. Becherowi wypłacono z tutejszej kasy 60 złr.

* * *

W sprawie decentralizacji kolejowej telegrafuje wiedeński korespondent *Narodních Listów*: „Wpływ polskich ministrów w gabinecie a Koła polskiego u prawicy okazał się znowu zwycięzkim. Koło polskie widząc, że decentralizacja kolei galicyjskich wielki opór napotyka, przedłożyło sprawę przedstawicielom całej prawicy, którzy się stanowczo oświadczyli za przeniesieniem jeneralnych zarządów kolejowych do kraju, w którym główne trasy się znajdują. Następnie odbyła się narada między prezesami klubów prawicy a ministrami. Rada ministrów przystała na żądanie prawicy i przyrzekła, że na następnej sesji Rady państwa wniesie projekt ustawy o przeniesieniu jeneralnych zarządów kolejowych; we Wiedniu pozostanie tylko minister i centralna Rada kolejowa. Niema wątpliwości, że ustawa ta napotka ogromny opór u wszystkich centralistów, tudzież w sferach wojskowych."

Nie myślimy lekceważyć wpływu ministrów Polaków i Koła polskiego w tej tak arcyważnej sprawie — to jednak jest pewnem, że ministerjum musiało się oglądać nietylko na Koło polskie, ale i na klub czeski, który tego samego dla Czech i Morawy energicznie żądał, co Koło polskie dla Galicji, tudzież na oba kluby niemiecko-autonomiczne, które się odwdzięczyły za nowellę szkolną. Wszelako mamy dopiero przyrzeczenie; nie wiemy też, jak opiewać będzie ów przyrzeczony projekt rządowy. Czesi i Polacy powinni ciągle czuwać i nie usypiać w początkowej energii!

Zwróciliśmy już raz uwagę na nikczemne postąpienie wiedeńskiej półurzędowej *Politische Correspondenz* w sprawie Puławczyków a Dublańczyków. Organ ten nie odwołał wprost owego kłamstwa. Teraz znowu szalbierstwa dopuszcza się *Polit. Corresp.*, przedstawiając wybuch w Warszawie jako możliwy z powodu nadania orderu Apuchtinowi, tylko że roztropne żywioły usiłują zapobiedz agitacjom i ewentualnym ekscesom. „Uważała bowiem ewentualny wybuch nieporządków w Warszawie za tem fatalniejszy, ile że ma być na miejsce Albedyńskiego przysłanym do Warszawy znany ze swojej energii jenerał Hurko."

Tu socjaliści puławscy spiskują z socjalistami dublańskimi — ówdzie znowu gotuje się wybuch w Warszawie! „Ja, da muss man die ewig unruhigen Polen zu Paaren treiben!" — skoro coś podobnego donosi tak poważne pismo jak *Polit. Corresp.*! Zwracamy ponownie uwagę naszych wpływowych mężów stanu na te nikczemne podszczuwania.

Poseł Hausner pozostał we Wiedniu z powodu posiedzeń komisji oszczędnościowej.

Słychać, że radca legacyjny w Paryżu hr. Agenor Gołuchowski ma zostać posłem austrjackim w Belgradzie, — a komisarz powiatowy p. Adam Federowicz być przeniesionym do Wiednia do ministerstwa spraw wewnętrznych.

* * *

O pożegnawczej uczcie Koła polskiego mamy, prócz telegramu naszego korespondenta wiedeńskiego, tylko jeszcze telegram *Narodních Listów*, w którym czytamy: „W uczcie Polaków wzięli udział ministrowie Taaffe, Dunajewski, Pino, Falkenhayn, Prażak i Conrad. Zdziwienie obudził fakt, że niektórzy członkowie Koła polskiego nie byli na tę ucztę wezwani."

Przybycie całego niemal gabinetu (nie wymieniono tylko p. Ziemiałkowskiego) na ucztę Koła polskiego jest na każdy sposób faktem znaczącym — ale tem bardziej wymaga wyjaśnienia owo wyklęcie niektórych (a których?) członków Koła. Klub czeski inaczej postąpił, skoro zaprosił na swoją ucztę nawet posła Tilszera, który się był wykluczył z klubu.

Co do wspólnej uczty obu konserwatywnych klubów niemieckich dodamy, że jako hasło podnoszono cześć dla religii, sprawiedliwość dla wszystkich ludów państwa i opiekę dla klas ubogich.

Na uczcie klubu czeskiego był obecnym minister Prażak. Po toaście Riegera na cześć cesarza, wniósł hr. Clam-Martinic w imieniu arystokratycznych członków klubu zdrowie Riegera jako naturalnego przewódzcy klubu, którego przewodnictwo samo przez się rozumie i jest szczęściem dla narodu czeskiego; za jego sztandarem wszyscy z ochotą podążą. Odpowiedział p. Krejczi, wskazując na wielkie zasługi historycznej szlachty czeskiej około Czech, i wniósł na pomyślność zgody szlachty czeskiej z narodem czeskim. Następnie minister Prażak pił na pomyślność klubu czeskiego. Ks. Lobkowic życzył długich lat rządowi.

P. Trojan (młodoczech) podniósł zgodność i jedność narodu czeskiego w Czechach, na Morawie i Szlązku i jednotliwe postępowanie wszyttki Czechów w boju politycznym. P. Fanderlik wniósł: niech żyje naród czeski! Na pożegnaniu podniósł p. Rieger, że posłowie czescy wracają do domu z podniosłem uczuciem, że spełnili swój obowiązek, — co dało powód p. Tonnerowi do przypomnienia, że wszyscy cało wracają z walki do domu, tylko on jeden z raną wraca.

W istocie los drogiego nam p. Tonnera jest poniekąd tragicznym. Kiedy podczas feryj wyborcy (najzapaleńsi młodoczesi) wezwali go, aby głosował przeciw nowelli szkolnej, albo mandat złożył — oświadczył on, że postanowienie już powziął, ale go na wiecu nie wypowie. W Izbie ze względu na sprawę, ważną dla całego narodu czeskiego, głosował z resztą klubu lub uchylał się od głosowania, skutkiem czego od części wyborców otrzymał wotum nieufności. Odpisał, że mandat złoży. Klub czeski uchwalił jednak, że p. Tonner nie może składać mandatu przed wyborem do delegacyj wspólnych. A gdy od innej części wyborców otrzymał wotum zaufania właśnie za swoje postępowanie w sprawie szkolnej, pozostał w Izbie — i nie złoży mandatu, dopóki nie wysłucha swoich wyborców. Przed wyjazdem wszyscy członkowie prawicy złożyli swoje bilety u p. Tonnera.

W ogóle wzajemne pożegnanie wszystkich członków prawicy było nadzwyczaj serdeczne; rozstawano się z gorącem życzeniem, aby przyszła kampania jesienna zastała ich w tej samej wypróbowanej zgodzie i jedności.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 7. maja.

Przez prostą omyłkę musieliście podać w *Gazecie* z d. 5. bm. wiadomość, iż 1.200 studentów warszawskiego uniwersytetu zsolidaryzowało się z czynem Żukowicza. W tymże samym numerze znajduje się korespondencja mówiąca wprost przeciwnie. Wspominam o tem dla tej przyczyny, iż wiadomość waszą powtórzyły inne pisma, a w Warszawie zrobiła one nie miłe wrażenie.

Czyn Żukowicza był zupełnie samodzielnym. Miał on już dawno zamiar postawienia kwestji gimnazjum lubelskiego na ostrzu noża. Sprawa puławska jeszcze go bardziej rozdrażniła, wykazała bowiem, iż Apuchtin jest niepoprawnym,

---

Doroczne posiedzenie

Towarzystwa historyczno - literackiego

w Paryżu dnia 3. maja.

Paryż d. 4. maja.

W roku przeszłym Tow. historyczno-literackie obchodziło półwiekową rocznicę swego istnienia, z czego w czasie właściwym zdaliśmy sprawę czytelnikom *Gaz. Nar.* Od wczoraj rozpoczyna się szósty dziesiątek. Szanowny doktor Michałowski otworzył posiedzenie następnem przemówieniem.

„Wasz ukochany prezes we Włoszech cierpiący, a wiceprezes także niedomaga cokolwiek, tak, że aż na mnie spadł obowiązek i zaszczyt powitać zgromadzenie, któremu co rok zdajemy sprawę z czynności Towarzystwa historyczno-literackiego i stanu biblioteki.

Zgromadzenie, może niezawsze dość liczne, ale zawsze najszanowniejsze, obecnym swym składem i wspomnieniem naszych starszych, najdroższych, którzy tu zasiadali przed nami, świadcząc, jak my, na dniu dzisiejszym, że dzieło odrodzenia ojczyzny, poczęte trzeciego maja, dziewięćdziesiąt lat temu, nieprzerwane bynajmniej, nieustające w gorącej i niezłomnej woli pokolenia naszego, jak i przyszłych, aż się uzupełni szczęśliwie przy pierwszej sposobności zewnętrznej, jak się już poniekąd dokonało wewnętrznie.

Bo wiemy dobrze, wszak nikt już nie wątpi o tem, że najgłówniejszą przyczyną upadku Polski była: niewola ludu. Żyjąc cudzą pracą od wieków, rozpróżniaczył się szlachcic, a chłop pracujący nie dla siebie, zleniwiał. Otóż dziś otwarta droga, nasz wieśniak własną uprawia rolę i szlachcic także pracować musi na chleb powszedni; a praca, poczciwa, uparta, praca użyźnia nie tylko ziemię, lecz i ducha naszego. Iluż to w tem przepełnionem klęskami nieszczęsnem stuleciu, ale o wiele pracowitszem jak dawne, naród nasz wydał znakomitych ludzi?! Rozkwitła umysłowość polska blaskiem niezrównanej poezji: a oto geniusz naukowy, już tak wielkie obietnice rokuje. Niewymieniając prac historycznych, które wszyscy mamy na myśli, jakżeż tu nie wspomnieć ów dziwnie obiecujący zadatek świetnej przyszłości, że nieznanym w dziejach przykładem instytutu francuskiego, młody student polski otrzymał tego roku jego wielkie premium matematyczne, a profesor uniwersytetu Jagielońskiego skropleniem tlenu odkrył tajemnicę natury o którą od lat wielu kusiło się daremnie tylu sławnych chemików Europy i Ameryki. Możemy więc oczekiwać na tem trudnem, lecz płodnem polu niemniejszego owocu, jak w krainie piękna, byleśmy na niem zachować mogli karność i spójność konieczną.

Płoche głowy, olśnione wrzekomą nowością pewnych modnych doktrynek, zrywają lekkomyślnie dawne narodowe tradycje i niezbędną nam spójność. Czas wołać wielkim głosem: *Caveant consules?* bo jak w życiu publicznem, tak niemniej i umysłowem, cokolwiek się zaleca oprawcom naszej ojczyzny, cokolwiek im smakuje i służy — złe dla nas! Stracony to wyrodek co się ważył podpisać zacnych przodków imieniem popiersie cara na wystawie paryzkiej, jak każdy zarozumiały mędrek, co synów „Matki Polki" Adama, namaszczonych na ofiarność bezmierną, karmi szumowinami materjalizmu przesiedlonego z Berlina i Petersburga.

Służmy, ale służmy wszyscy świętej sprawie ojczyzny, rozważnie i sumiennie."

Wyznajemy, że lubo usłyszeć słowo płynące z czystych uczuć polskich i poważnych ust, co wlewa w serca nasze pociechę, wznawia nadzieję, obudza wstręt przeciw dążeniom niezgodnym z tradycjami narodowemi; dlatego przemówienie szanownego doktora Michałowskiego słuchacze powitali oklaskami w dowód uznania. Następnie zabrał głos sekretarz p. L. Gadon, autor świeżo wydanego dziełka p. nap. „Z życia Polaków we Francji. Rzut oka na 50-letnie koleje Towarzystwa historyczno - literackiego w Paryżu od r. 1832 do 1882."

W odczytanem sprawozdaniu p. Gadon opowiedział treściwie działania Towarzystwa w ciągu upłynionego roku, wymienił dotkliwe straty, jakie ono poniosło, między innemi przez śmierć ś. p. Józefa Szujskiego, któremu złożył rzewny hołd, nadmieniając, że i kraj bez różnicy stronnictw uczuł tę dotkliwą stratę. Istotnie ś. p. Józef Szujski, gdyby nie był przywódzcą stańczyków, posiadał wszystkie zalety, aby się stać legendową postacią. Inne straty, jakie Towarzystwo poniosło, były śmierć Stanisława Małachowskiego, Tadeusza Chamskiego, żołnierza z owego sławnego pułku czwartego jazdy, dr. Edwarda Landowskiego i innych. Dowiadujemy się także z tego sprawozdania, że asocjacja przyjaciół Polski w Londynie zawsze istnieje, a odczytany list p. Bikbecka, przewodnika tej asocjacji, zwrócił wszystkich uwagę swą szczerą życzliwością dla sprawy polskiej. Brak czasu nie pozwalał mi poczynić ważniejszych ustępów z wyrażonych uczuć tego życzliwego naszej sprawie Anglika, który od dawnych czasów pozostaje wiernym swym uczuciom życzliwości dla sprawy, zasługującej na takową.

Sekretarz oznajmia, że zawarto układy z bankiem Credit Foncier, na mocy których spłata długów została rozłożona na 60 lat, a przez co zmniejszył się roczny wydatek, co dało sposobność dokonania pewnych robót dla dogodniejszego pomieszczenia biblioteki, przy porządkowaniu której odnaleziono liczne duplikaty, które, a zapisujemy to z przyjemnością, przesłane zostały dla akademii Mickiewicza w Bolonii, na ręce czcigodnego przyjaciela naszego profesora Santagaty, który przyjął zarazem zaproszenie na członka Towarzystwa, jak również poeta czeski Vrchlicki, i przysłał bibliotece polskiej wszystkie swoje poezje. A tak coraz bardziej następuje zbliżenie się umysłowe dwóch pobratymczych narodów. Inicjatywa w tak chwalebnym kierunku należy się głównie Towarzystwu dawnych uczniów szkoły polskiej. W liczbie członków wymienia także sekretarz p. Marbeau, który w swojem dziełku *Les Slaves et les Teutons*, chce dowieść, że Moskale i Słowianie to wszystko jedno. Nauczony od Wielopolczyków w Warszawie i od stańczyków w Krakowie, widzi szczęście Polski z Moskwą. Jacy nauczyciele, taki i uczeń. W jedną tylko rzecz wierzę, że p. Marbeau radby widzieć Polaków zlanych z Moskwą, aby ta była silniejszym i pewniejszym aliantem.

Według sprawozdawcy, Biblioteka polska wzbogaciła się z różnych darów 359 dziełami, co stanowi 613 tomów. Broszur 301, co stanowi 226 zeszytów. To pomnożenie pochodzi z daru rządu francuskiego, towarzystw naukowych tak w kraju jak i za granicą, oraz od pojedynczych autorów i wydawców polskich. Wielu także emigrantów, przebywających na prowincji, ponadsełało rzadkie pisma i zbiory dawnych dzienników, co dozwoliło zarządowi Biblioteki polskiej uzupełnić różne zbiory pism i dzienników emigranckich, będących dziś już rzadkością.

Do czynności Towarzystwa należy urządzanie nabożeństw żałobnych w Montmorency, gdzie spoczywają zwłoki takich mężów jak Mickiewicz, Kniaziewicz i Niemcewicz. Dochody Towarzystwa tak ze składek rocznych jego członków, jak z pojedynczych darów, oraz wliczając fundusz, przeznaczony na nagrodę konkursową, wynosił 17.669 fr. 50 cent. Wydatki 14.366 fr. 60 cent. Pozostało w kasie 3 302 fr. 90 cent. Należy oddać P. L. Gadonowi należną sprawiedliwość, że jego sprawozdania nacechowane są wielką prostotą i szczerością, każdy czuje, że on ukochał swój przedmiot dlatego, że jest narodowy i zmierza ku ogólnemu dobru, bez doboru wyszukanych wyrazów, ale szczerem przejęciem się dobrą sprawą; opowiada krzątanie się Towarzystwa, które w najszczerszych zamiarach usiłuje dorzucić cegiełkę do budowy gmachu narodowego, ze słowem: to dla Polski. Takie na nas czyni wrażenie, ile razy słyszymy czytanie sprawozdań bez pretensji, bez przechwałek, ale płynących z poczciwego serca polskiego. Następnie zabrał głos pan Maliszewski. Wyznać należy, że jego płynna mowa i dobór obmyślanych na efekt wyrazów, jak kawałki lodu ukolorowanego padają na serca słuchającego. Przemówienie to można podzielić na trzy części.

W pierwszej mowca opowiada swe osobiste przygody, które go poprowadziły do wydania tak zwanego: Archiwum spraw zagranicznych,

że brutalność swego postępowania posuwa do granic ostateczności.

Wówczas poszukał Żukowicz sposobności do wykonania swego zamiaru. Wiedział on dobrze, iż czyn jego pociągnie za sobą złe skutki, lecz przygotował się na nie, pocieszając się tą nadzieją, iż Apuchtin po spoliczkowaniu będzie zmuszony ustąpić. Nadzieja zawiodła Żukowicza.

Wówczas część studentów postanowiła zsolidaryzować się z Żukowiczem. Urządzili manifestację, o której już tylokrotnie pisano. Lecz studentów tych było tylko 186 — a uniwersytet liczy ich przeszło 1.200.

Młodzież trzeciego i czwartego roku przeważnie usunęła się od manifestacyj, wiedząc, iż one do niczego niedoprowadzą. System moskiewski przekonał nas niejednokrotnie, iż demonstracja nie poparta następnie, nie zdziała nic dodatniego. Przeciwnie spadają potem na kraj cały nowe gromy. Tak stało się i tym razem. Powiedziano, że to Polacy się buntują, że szukamy zaczepki, że przed samą koronacją chcemy wywołać zaburzenia. Więc dalejże aresztować, spisywać protokoły, obstawiać ulice strażami.

Wszystko to niby na to, aby uchronić kraj od powstania!

Moskale boją się, radziby wszakże wywołać awanturę, aby mieć pretekst do zaprowadzenia zaraz środków surowych. Wprawdzie sprawa studentów niczego nie dowodzi, gdyż obwinionych jest bardzo mało, a takich, którzy się przyznali, iż podoba się im czyn Żukowicza, i że w podobnym wypadku tak samo by postąpili, jest zaledwo kilkunastu. Wskutek tego zostanie prawdopodobnie około 20 zupełnie wydalonych z wszystkich zakładów naukowych w cesarstwie, drugie tyle, albo i więcej wydalą na lat kilka, resztę na jeden tylko rok.

Naturalnie, jeżeli drogą administracyjną nie wyszlą niektórych w głąb Rosji.

We czwartek, d. 3. bm., aresztowano znowu mnóstwo studentów i osób prywatnych koło uniwersytetu. Był to dzień wyjazdu Apuchtina. Doniesiono policji, że studenci zamierzają urządzić demonstrację. Wskutek tego już od godziny 6. zrana stało wojsko przed uniwersytetem, konna żandarmerja rozganiała spokojnych mieszkańców, a kto się bliżej nawinął, tego chwytano, zamykano na kilka godzin i puszczano — bez tłumaczeń i bez śledztwa.

Tak sobie tylko, dla rozrywki.

Patrole dzienne i nocne włóczą się gęsto po mieście. Żołnierze ziewają, konie stąpają leniwo, a mieszkańcy pytają: do czego to wszystko?

Tymczasem żandarmerja śledzi pilnie, czy w mieście nie ma chociażby najmniejszego ruchu, czy kto gdzie czego nie knuje, czy nie myśli o jakim spisku. Poszukiwania naturalnie bezowocne, co właśnie żandarmów gniewa. Oni, co nawet cień potrafiliby uchwycić, nie mogą tym razem znaleźć nic a nic.

Pomimo tego wszystkiego w mieście panuje niepokój — obawiają się zajść nowych i wypadków, niedających się przewidzieć. Ci nawet, którzy trochę skłaniali się do zgody z Moskalami, widzą, iż dziś nawet myśleć o tem niepodobna. Dzicz taka, która nie uszanuje nic i nikogo, która jak pijana musi sobie od czasu do czasu pohulać, choćby to było po trupach i krwi, — to nie naród, z którym możnaby zgodę zawrzeć, choćby chwilową.

Rozsądniejsi i liberalni Moskale sami patrzą na to, co się teraz robi, jak na dziwo, którego nie spodziewali się. Są to osobistości, którym nie podoba się taka polityka — ale sza!

Wszystko musi iść po ukazu!

Wobec tego muszą pisma milczeć, cenzura tyranizuje każdą myśl swobodniejszą. Nie wolno np. polemizować z temi pismami, które bij zabij napadają na Irlandczyków, którzy przecież bronią praw swoich narodowych, a nad którymi despotyzm Anglii pastwi się, jakby to było nad Wisłą. Lecz pisma niektóre — wstyd wyznać ich miana — zapominają zupełnie o analogii położenia, pieją hymn na cześć Anglików, zapominaja o dewizie: *hodie mihi, cras tibi!*

Wiedeń d. 8. maja.

(§) Tajemnica jest często potrzebną, ale wówczas niezbędnym też jest warunkiem, żeby na całej linii interesowanych była zachowaną. Jeśli jednak tak się nie dzieje, jeśli jedni zachowują tajemnicę a drudzy nie, to taka „tajemnica“ nikomu na nic się przydać nie może i zwyczajnie — zastosowując powyższe w szczególności do obrad Koła polskiego — tylko na niekorzyść polskich dzienników wypada, które właśnie z powodu tej „tajemnicy“ często dopiero na Pragę lub nawet Berlin dowiadują się o sprawach najżywotniej Galicję obchodzących, chociaż korespondenci krajowych dzienników tak samo dobrze są poinformowani jak czescy lub inni korespondenci, a tylko z swych informacji często korzystać nie mogą. Nie inaczej stało się i w sprawie decentralizacji kolei. W Kole uchwalono o dotyczących rokowaniach tak dalece zachować tajemnicę wobec krajowych dzienników, że nie wolno było nawet donieść, o czem Koło przedwczoraj obradowało, chociaż o przedmiocie obrad wiedziały wszystkie wróble na dachu. Tymczasem, ponieważ cała sprawa toczyła się w komitecie wykonawczym prawicy, którego członkiem jest p. Zeithammer, właściciel i redaktor *Pokroku*, przeto *Pokrok* wyśpiewał ładniutko całą „tajemnicę,“ którą znowu z Pragi roztelegrafowano na wszystkie cztery strony świata. Rzecz została przeto tylko tajemnicą wobec *Gazety Narodowej*, chociaż ja o całej sprawie miałem jeszcze przedwczoraj jak najdokładniejsze informacje. Takie „tajemnice“ nie mają wiele sensu. Kluby bowiem prawicy, a więc i Koło polskie powinne tylko te sprawy traktujące się w „piętnastówce“ zatrzymywać w tajemnicy, które „piętnastówka“ zobowiąże się pokryć milczeniem. Jeśli ostatnie niema miejsca, jeśli p. Zeithammer, Lienbacher lub Liechtenstein udzielą jaką wiadomość swoim dziennikom, to zaiste katońska tajemniczość p. Grocholskiego na nic się nie przyda i wygląda tylko na szykanowanie polskiej prasy.

Ponieważ wam posłałem dość obszerną relację telegraficzną o rokowaniach w sprawie kolejowej, przeto nie pozostaje mi teraz wiele do dodania. Minister handlu Pino, kiedy pierwszy raz była u niego deputacja kolejowa Koła, był sobie uprosił jeden dzień do namysłu, poczem znowu oświadczył, że sprawa decentralizacji kolei w formie żądanej przez Koło jest tak ważną, że sam o niej rozstrzygać nie chce, lecz musi odnieść się do rady ministrów. Polscy członkowie „piętnastówki“ wnieśli znowu tę sprawę do ostatniej i w tejże zapadła uchwała żądać od rządu, żeby z Wiednia przeniesiono wszystkie dyrekcje kolei państwowych do stolic odnośnych krajów. Przedwczoraj odbyli prezesowie klubów prawicy konferencję z całym gabinetem. Konferencja trwała dość długo, a ostatecznie przyrzekł rząd, że w myśl życzenia komitetu wykonawczego prawicy wniesie w listopadzie dotyczącą ustawę, na mocy której dyrekcje wszystkich kolei państwowych przeniesione zostaną do odnośnych krajowych stolic, a we Wiedniu przy ministerstwie handlu pozostanie tylko jeneralna inspekcja i tak zwany „Eisenbahnrath.“ Tym sposobem, jeśli rząd słowa tego dotrzyma, miałoby Koło częściowe zwycięztwo do zaznaczenia.

Dziś w tej samej sprawie miała deputacja lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, złożona z pp. Gubrynowicza i Bodyńskiego, dłuższą audjencję u ministra handlu br. Piny. Odpowiedź jego wobec powyższego traci na znaczeniu. Jutro odwiedzi deputacja w sprawie naftowej ministra skarbu Dunajewskiego, a w sprawie urządzenia państwowej szkoły przemysłowej w Galicji ministra oświaty, br. Konrada.

Ziemie polskie.

Nad osobistością b. jenerał-gubernatora Litwy, Murawiewa, odbywa się ciągle jeszcze licytacja, to *in plus*, to *in minus*. Akta komisji śledczej wileńskiej, zamieszczone w lutowym zeszycie *Wiest. Jewr.* i wspomnienia p. Berga, zdeprecjonowały silnie wartość „pamiętników“, to też obecnie apologowie nieboszczyka zzysypują redakcję *Mosk. Wied.* rehabilitacyjnemi listami. Oto urywek jednego z takich listów:

„Murawiewa nie można porównywać z hr. Bergiem, a mianowicie dlatego, że pierwszy był dobrze myślącym Rosjaninem, człowiekiem silnej woli, którego słowo stawało się wnet czynem, drugi zaś tylko zręcznym politykiem, salonowcem, któremu chodziło o to, żeby wszystko przykryć i przygładzić. Sam wielu rzeczy nie widział, lub dobrowolnie na nie oczy zamykał, i starał się o to wyłącznie, żeby niczego nie dostrzeżono tam. Słowem, na korzyść zadań Rosji nie zdziałał nic zgoła. Półśrodki nie prowadzą do niczego, puder nie okryje wrzodów. Murawiew, powiada p. Berg, otrzymywał niegdyś jednocześnie potrójne opłaty pocztowe od koni (progony), a któżby na jego miejscu nie otrzymywał ich lub otrzymać nie pragnął? Pytanie, ile n. p. dostał pocztowych i niepocztowych pieniędzy zmarły ks. Gorczakow? Czy się też hr. Berg nie wzbogacił w Królestwie polskiem znaczniej, niżby to mógł uczynić Murawiew z pomocą swych potrójnych opłat pocztowych?

* * *

Ukazem z dnia 28. kwietnia r. b. kościoły rzymsko-katolickie w gubernii mińskiej, włączone ukazem z d. 15. czerwca 1889 r. do dyecezji wileńskiej, polecono oddzielić od tej ostatniej i oddać pod bezpośredni zarząd arcybiskupa mohylewskiego, metropolity wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w carstwie moskiewskiem.

Zgromadzenie wyborców.

Wczoraj wieczorem w sali ratuszowej zebrało się choć nie nader liczne grono wyborców celem wyboru komitetu obszerniejszego dla przeprowadzenia akcji wyborczej. Zgromadzenie zagaił prezydent miasta Wacław Dąbrowski oznajmieniem, iż komitet centralny widząc, że we Lwowie nic się nie dzieje w kierunku akcji wyborczej, a wybory w krótkim czasie (31. bm.) nastąpić muszą, zalecił zwołać niniejsze zgromadzenie.

Na urząd przewodniczącego powołano pana Fr. Bałutowskiego, który powoławszy na sekretarzy pp prof. Zajączkowskiego i Kowalskiego, otworzył dyskusję nad porządkiem dziennym.

P. Adolf Grochowalski wniósł projekt zupełnie nowego sposobu konstytuowania komitetu obszerniejszego, zalecając w odczytanym przez się wniosku, ażeby każda z korporacyj lub stowarzyszeń wydelegowała po kilku członków. I tak proponuje wnioskodawca, aby Izba adwokacka wysłała 8, grono profesorów uniwersytetu 2, politechniki 2, gimnazjów 6, Stowarzyszenie urzędników 10, politechników 4, rękodzielników 15, szynkarzy i kawiarzy 6 itd.

Zrazu nikt w dyskusji nad tym wnioskiem nie zażądał głosu, a głosowanie nad nim nie zadecydowało niczego. Mniejszość była za wnioskiem, i mniejszość przeciw niemu. P. Niemczynowski wystąpił przeciw wnioskowi, bo odracza sprawę. P. Michał Dąbrowski uważa wniosek ów za sympatyczny, ale spóźniony.

P. Gerlasiński żąda, aby wysadzić komisję, któraby zaproponowała listę komitetn. Wreszcie prof. Zimmermann zbił jak należy wniosek p. Grochowalskiego, wykazując całą jego niepraktyczność.

Wśród pewnego zamętu, bez zakończenia dyskusji nad wnioskiem p. Grochowalskiego, zaczął sekretarz p. Kowalski czytać pismo właśnie przed kilku sekundami złożone na stół przewodniczącego, tak więc, że treść pisma tego prawdopodobnie nie została poprzednio zbadaną. Z treści tego pisma wyjmujemy ustęp: „Ze względu na to, iż przy wyborze komitetu centralnego były współczynne osoby jak i pisma większe (głosy: Aha!), które zostawały pod ciężarem frymarczenia sprawą publiczną.“

Głosy: Kto podpisany?

P. Michalski (czytając wśród gwaru): Zaraz...

Głosy: Jaki wniosek?

P. Michalski: Coś tu jest *Strażnica* i *Sztandar*. (Powszechna wesołość.)

P. Michalski czyta dalej: Zgromadzenie wyborców uchwali wybór... sądu honorowego. (Olbrzymia wesołość.) Podpisani: Klemens Lubicz, Stanisław Sieradzki, Walenty Krzywicki, Stanisław Przeździecki, Szymon Sokołowski i Wojciech Sławikowski.

Nikt w tej sprawie nie zabrał głosu, autorów nie było na zgromadzeniu, więc pismo to przeszło bez efektu.

Dr. Rożański wniósł, ażeby ułożenie listy komitetu oddać w ręce prezydenta miasta, jego zastępcy i pierwszego delegata, jako ludzi wybranych przez mężów zaufania całego miasta.

P. Antoni Mańkowski wnosi odroczyć zgromadzenie do niedzieli, aby mogli przybyć wyborcy, którzy w dzień powszedni, w dzień pracy stanąć nie mogli.

Pp Richtmann i inżynier Darowski oświadczają, że radziby przystąpić natychmiast do wyboru komitetu, jak go proponuje rozdawana w sali lista. Chodzi tylko o to, aby wiedziano, kto tę listę ułożył; niech da jej firmę.

P. Świsterski oświadcza, iż listę rozdawaną w sali ułożył komitet, wybrany przez Izbę przemysłową i rękodzielniczą, umocowaną do tego uchwałą odbytego w niedzielę wiecu rękodzielników i przemysłowców.

Dr. Zgórski korzystając z nadarzonej sposobności wypowiada swój pogląd na obecną sytuację. Uważa, iż wybory stoją wobec presji z dołu, czego dowodem jest odczytane przed chwilą pismo. Społeczeństwo nasze, powiada, zaszło tak daleko, że człowiek, który chce publicznie odegrać choćby najsrkomniejszą rolę, choćby najskromniejszej podjąć się pracy, nie jest pewnym co go czeka... Iluż to u nas ludzi w ten sposób zniechęconych do pracy, ludzi, którzy gorąco zajmowali się sprawami publicznemi!... W ostatniej chwili przyszła druga choroba, gorsza jeszcze, z którą trudniej się rozprawić: mięszanie się władz i osób wpływowych w wolną akcję wyborczą, co nas również degustuje. Mięszanie to znalazło i tutaj wyraz. Nie naruszam powagi i znaczenia komitetu centralnego. Koniecznem, jest aby taki komitet kierował akcją wyborczą całego kraju — ale niepraktykowaną jest rzeczą, aby on mieszał się do akcji wyborczej miasta Lwowa. Argument, który przytoczył prezydent miasta, nie jest dla mnie żadnym argumentem. Myśmy jeszcze mieli dosyć czasu i bylibyśmy zrobili, co potrzeba.

Ale proszę zastanowić się, czy warto mięszać się do akcji, zainicjowanej z góry; czy jest możność przeprowadzenia jakiejkolwiek tendencji politycznej, jeżeli przy tajnem głosowaniu bylibyśmy wydani na pastwę okropnej, niesłychanej presji?! (Brawa.) Przy ostatnim wyborze poruszono straszny aparat w celu wykonania tej presji — a to wskazuje, że u pewnych sfer, które w kraju wpływ mają i rządzą, Lwów popadł w niełaskę i one karać go postanowiły. Dzieje się to nawet w sposób dość niewłaściwy. Rada miejska od dwóch tygodni prosi się, aby jej wolno było zanieść do tronu prośbę w sprawie kolejowej, a dotąd niemá decyzji. Są jeszcze inne biurokratyczne sztuczki, któremi nas pouczają, żeśmy w niełasce. Dzieje się to pod dzisiejszym rządem, stojącym przy pomocy dzisiejszej większości w Austrji, która istnieć może tylko przez poszanowanie zasady wolności! (Brawo.)

Wobec tego co powiedziałem, obawiam się połączenia sfer bardzo wysokich w niewłaściwym i nieprzystojnym aliansie ze sferami bardzo nisko stojącemi, i znowu ludzie, którzyby mieli odwagę, aby ruch samoistny w społeczeństwie wywołać, padną tem łatwiej, o ile że ordynacja wyborcza do sejmu ustanawia wybory jawne. Mamy 1.800 wyborców zawisłych od rządu, 1.000 żydów, którzy pójdą za wskazówką swoich dwóch rabinów, a więc już 2.800 głosów, któremi my nie dysponujemy! Wobec tego byłoby może najpraktyczniej, najwłaściwiej, abyśmy się nie szamotali wzajemnie, ażebyśmy nie marnowali sił; może byłoby najwłaściwiej uprościć proces wyborczy i zawezwać poprostu kandydatów do kandydowania, wybrać czterech i wszystko odbędzie się bez komedji. Ale akcja wyborcza ma tę znakomitą korzyść, że przynajmniej bez nadzoru policji wolno nam się zejść i ulżyć bodaj naszemu temperamentowi. Ja tracę wiarę w nasze wszystkie roboty, bośmy na pasku wodzeni; chociaż nie wszyscy widzą tych, którzy nas wodzą. Proszę więc o odroczenie wyboru komitetu. Niech nas zwoła dzisiaj wybrane prezydjum, a nie burmistrz, który jest w mieście pierwszym starostą. Ja pod dzisiejszem inscenowaniem do żadnej nie przystąpiłbym akcji (Brawa).

P. Niemczynowski popiera p. Zgórskiego, podnosząc zarazem myśl wspólnej akcji rękodzielników i przemysłowców z inteligencją.

P. Jägermann, wyłożywszy w długim wywodzie całą teorję działalności komitetu obszerniejszego, był za tem, aby go wybrać od razu.

Dr. Rożański przemówił jeszcze w obronie swego wniosku, na co mu dr. Ciesielski odpowiedział, że nie mógłby się zgodzić, aby ułożenie listy oddawano w ręce pp. Czyżewicza i Zuckera. Co do dr. Zuckera, ten nie odpowiedział jeszcze na zarzuty w sprawie Länderbanku, a dr. Czyżewiczowi sprzeciwia się mowca z jakichś „innych powodów“, poczem zgromadzenie, które stopniowo przerzedzało się coraz bardziej, uchwaliło odroczyć się do niedzieli.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. Maja.

* **Pogoda** zdaje się nie utrzyma się długo. — Wczoraj wieczorem oświecały miasto odblaski dalekich błyskawic, nad ranem spadł lekki deszczyk. W południe powietrze parne, zapowiadające może... pierwszą wiosenną burzę. Drzewa już się zazieleniły, ale tyle, że zaledwie może wystarczy na umajenie domów podczas Zielonych świąt...

* **Strzelanie królewskie** odbędzie się jak zwykle w niedzielę Zielonych świąt i trwać będzie do niedzieli dnia 20. bm. Dyrektorem Tow. strzeleckiego został wybrany p. Leopold Schimser, zastępcą dyrektora p. Maurycy Hofman. W dzień Bożego ciała będzie ogłoszony królem kto najwięcej będzie miał strzałów trafnych. Tradycje kurkowe coraz więcej zatracają się w kołach mieszczańskich we Lwowie, natomiast w Krakowie Tow. kurkowe prosperuje świetnie.

* **Doniesienie teatralne.** W dramacie Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża) p. t. „Narzeczona Harambaszy“, który przedstawionym będzie jutro, w piątek, główne role wykonają panie: Nowakowska, Aszpergerowa, Żelazowska; panowie: Zboiński, Woleński, Wojdałowicz, Żelazowski i Hierowski.

W niedzielę d. 13. maja odbędzie się przedstawienie na dochód ubogich miasta Lwowa. Odegraną będzie po raz piąty komedja Bałuckiego „Dom otwarty.“

W poniedziałek d. 14. maja jako w drugie święto Zielonych świątek, po południu o godzinie w pół do 4. „Chusteczka królowej,“ operetka J. Straussa, wieczorem o godz. w pół do 8. „Swiat nudów“, kom. w 5 aktach, E. Paillerona, tłum. L. Masłowskiego. Trzeci występ panny Felicji Stachowiczówny w roli Zuzanny. W przyszłym tygodniu wystawioną będzie 3-aktowa farsa z francuskiego I. Barriera p. t. „Trzpiot“ (*Tete de Linotte*). Rolę tytułową odegra pani Zapolska. — Operetka Suppego p. t. „Gaskończyk“ przedstawioną będzie dnia 22. maja. Role główne wykonają panie: Skalska, Bocskaj, pp. Bandrowski, Alma, Skalski.

* **Dla pp. oficerow** wszelkich stopni rezerwuje dyrekcja teatru od dnia dzisiejszego, 18 krzeseł za połowę ceny — jak to miało miejsce dawniej.

* **Józef Bliziński** napisał nową, 3-aktową komedję, która wystawioną zostanie po raz pierwszy w jesieni tego roku w Krakowie. Autor „Rozbitków“ przeniósł się ostatniemi czasy także na pole nowelli. Najnowsza z nich „Baba“, drukowaną będzie wkrótce w krakowskim *Przeglądzie literackim i artystycznym*.

* **Baczność szanowne panie!** Niektóre z naszych pięknych czytelniczek mają ten nieroztropny zwyczaj, że w pomuiejszych handlach, zwłaszcza żydowskich, aby nie być przez sprzedających zrozumianemi, rozmawiają po francusku o jakości i cenie towaru, wywnętrzając się częstokroć z zupełną ignorancją w rzeczach towaroznawstwa. Nieroztropność ta zostaje już dzisiaj wyzyskiwaną przez sprytnych żydków, którzy biorą sobie do pomocy dziewczęta, rozumiejące po francusku, nie zdradzające się atoli wcale ze znajomością tego języka. W trakcie sprzedawania dziewczęta te zwracają baczną uwagę na toczącą się między kupującemi rozmowę i sprzedającemu zdają z niej najdokładniejszą relację w niezrozumiałym dla chrześciańskiej ludności żargonie żydowskim. Ostrożnie więc!

* **Nowości brukowe.** Przybył do Lwowa olbrzymi Czerkies, który wkrótce pokazywać się będzie za pieniądze. Obecnie czyni to bezpłatnie uwijając się po mieście w dorożkach, widocznie dla zainteresowania publiczności wzrostem swym i oryginalnym strojem. — Przy ulicy Janowskiej otwartą będzie w tych dniach menażerja Kludskiego.

* **Kradzież.** Dziś rozgłoszono na mieście, że w gal. zakładzie zastawniczym (w teatrze) popełniono w nocy kradzież kosztowności na znaczną sumę. Pokazało się, że istotnie popełnił tam drobną kradzież jakiś nieprzychwytany dotąd sprawca, który wieczorem dał się zamknąć w biurze, przesiedział całą noc a z rana skoro ruch się rozpoczął, wyszedł. Potrzeba wiedzieć, że w biurze tem stoją paki, w których z łatwością schować nocnego ptaszka. Sprawca rozbił biurko jednego urzędnika i zabrał ztamtąd 7 zł. w gotówce.

* **Pamiątki z czasów Sobieskiego.** W Petersburgu znajdują się następujące zabytki z epoki Sobieskiego: 1) w arsenale w Carskiem Siole: miecz, dany Sobieskiemu przez papieża Innocentego XI, na pamiątkę zwycięztwa pod Chocimem; czara agatowa z emaljowanym orłem i pogonią; naczynie srebrne z popiersiem Jana III.; pałasze i inna broń z czasów tegoż króla, tudzież szyszaki i charakterystyczne naszyjniki towarzyszy pancernych Sobieskiego. 2) W bibliotece publicznej znajduje się nigdzie dotąd nie drukowane „Diarium Jacobi principis,“ spisane przez niejakiego Montalto. 3) W tejże bibliotece medale i sztychy, zwłaszcza sztych roboty T. Schenka z Amsterdamu (wszystko własność niegdyś Sobieskiego). 4) Biusty marmurowe króla i królowej, znajdują się w ogrodzie letnim. Prócz tych znajduje się w Petersburgu samym i okolicy bardzo wiele innych jeszcze zabytków. Dokładniejszy opis znajdującej się w Carskiem Siole broni zawiera w sobie francuskie dzieło: *Musée de Tsarskoje Selo ou collection d'armes de l'Empereur de toutes les Russies.* Wiele wskazówek zawiera także rosyjski podręcznik *Carskosjelskij Arsjenał.*

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w piątek dnia 11. b. m. i w sobotę dnia 12. b. m. o godzinie 6. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. — Galerje dla publiczności otwarte. Na porządku dziennym: Sprawozdanie p. Tuszyńskiego o czynnościach komisji Towarzystwa, w sprawie wodociągów dla Lwowa.

* **Curiosum.** Do jakich kresów doszedł fiskalizm, świadczy świeży fakt: Oto fundacji St. hr. Skarbka, za przekroczenie sześciodniowe terminu w przedłożeniu fasji na wymiar dziesięcioletniego ekwiwalentu, wymierzono karę w wysokości 108.113 zł 25 ct.:

† **Edmund Włocki**, oficer jazdy wojska polskiego w r. 1863, zmarł w Krakowie d. 7. b. m. Jako przestępca polityczny, odsiadywał ś. p. Włocki więzienie w fortecy spilbergskiej w r. 1864. Uwolniony następnie, poświęcił się zawodowi fotografa.

† **W Meran** zmarła hr. Emilia Koziebrodzka, żona znanego komedjopisarza.

* **Z Izby sadowej.** (*Proces o agitację socjal.*) Wczoraj popołudniu przemawiali obrońcy, mianowicie radca apelacyjny Wüllerstorf w obronie 15 oskarzonych, zaś dr. Łubiński w imieniu 11 oskarzonych, między którymi najgłówniejszych: Sidorowicza, Kozakiewicza, Drabika i Tychowskiego. — Prokurator zrzekł się repliki, więc i obrońcy nie przemawiali powtórnie. Także żaden z oskarzonych nie korzystał z prawa ostatniego głosu.

Wyrok ogłoszony będzie dziś popołudniu o godzinie 5.

Lakiernik Frenkel, który w niniejszym procesie stawał jako świadek, nazywa się po imieniu Hermann. Zapisujemy to wyraźnie na prośbę Maksa Frenkla, wspólnika firmy „Frenkel et Kroch“, malarzy szyldów i herbów we Lwowie.

* **Skutki zbytniej przezorności.** W ubiegłym tygodniu pewna młoda dama dystyngowanej powierzchowności w przejeździe z Krakowa przez Jarosław, wstąpiła do tamtejszego jubilera z zamiarem sprzedania złotego pierścionka. Ponieważ pierścionek był z napisem, przezorny jubiler posądzając p. X. o nieprawne przywłaszczenie sobie takowego, posłał po policję; nie pomogły ani prośby ani też tłómaczenie się, że pierścionek był darowanym, osadzono panią X. w miejscowym areszcie. Zatelegrafowano wprawdzie do tego pana, lecz odpowiedź przyszła zapóźno, gdyż p. X. już nie żyła; padła ofiarą zbytniej przezorności. Sekcja lekarska wykazała, że śmierć nastąpiła w skutek gwałtownego zmartwienia. Zmarła w ostatniej chwili, prosiła o sprowadzenie księdza, lecz z szyderstwem odmówiono jej i tej ostatniej pociechy.

* **Datek.** Nieprzyjęte przez p. Sz. honorarium 3 zlr., ofiarowała pani Anna Neupauer dla ubogich Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

* **Na pomnik Mickiewicza** Polak z Mostaru 1 zlr.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** w piątek: św. Beatryksy p.; — Dewiat mucz.

* * *

* **Uroczystości ślubne w Krakowie.** Ks. Leon Sapieha, drugi syn ks. Adama i Jadwigi z Sanguszków, stawał d. 9. bm. przed ołtarzem w kościele N. Panny Marji, z księżniczką Teresą Sanguszkówną, jedyną córką ś. p. Pawła Sanguszki i Marji z hr. Borchów. Na gody książęce przybyły z Korony, Litwy i Rusi rodziny Sapiehów, Sanguszków, Zamoyskich, Platerów, Lubomirskich, Przezdzieckich. Wstępem do zebrań było przyjęcie u hr. Izy z Borchów Orłowskiej, ciotki panny młodej; następnie babka księżna Izabella z Lubomirskich Władysławowa Sanguszkowa zgromadziła w poniedziałek zastęp krewnych i przyjaciół domu, który przepełnił obszerne salony domu Sanguszków. We wtorek raut na Szlaku u hr. Stanisławów Tarnowskich, był jakby pożegnaniem społeczności krakowskiej dla narzeczonej, będącej ozdobą tegorocznego karnawału. W środę o godzinie 11. zrana, kościół Panny Marji był już pełny, a było też czemu się przypatrzyć i czem się pochlubić, gdy ten orszak weselny, dostojnością i strojem przypominający historyczną naszą przeszłość, wstępował w progi kościoła, i postępował wśród szpaleru ku wielkiemu ołtarzowi. Najpierw szli zaproszeni goście, wśród których widzieliśmy także włościan z dóbr tarnowskich, w białych sukmanach — a dalej strojne panie i mnogie kontusze. Rodzina oczekiwała w kruchcie przybycia nowożeńców.

Pierwsi szli w żupanach dwaj młodsi Sapiehowie, jakby paziowie poprzedzający pannę młodą, którą prowadzili ks. Paweł Sapieha i hr. Tomasz Potocki. Pan młody w białej delii, miał za druchny pannę Marję Orpiszewską i ks. Wandę Czartoryską.

Dalej postępowali rodzice pana młodego i rodzina panny młodej, sędziwa babka i najbliżsi krewni. Przed ołtarzem oczekiwali: ks. biskup krakowski, biskup Janiszewski, msgr. Stranieri audytor nuncjatury wiedeńskiej, wysłany z życzeniami przez nuncjusza Vannutellego, prałat ks. Gwiazdoń kan. kapit. tarnowskiej, ks. dziekan Serwatowski.

Biskup krakowski przystąpił najpierw do udzielenia sakramentu małżeństwa, poczem celebrował uroczyście mszę św., a w końcu przemówił do nowożeńców w wzniosłych słowach, przedstawiając wielkie dary imienia, urody, miłości, tradycji, mienia, i wielkie długi wobec Boga, kościoła, narodu i społeczności. Dostojny pasterz wspomniał rzewnie o sieroctwie panny młodej, a wywołując wspomnienia przeszłości, z imionami nowożeńców związane, rzucił okiem w przyszłość, mówił, czem dom nowożeńców być winien na ostatnim krańcu naszego kraju: winien być warownią cnót tradycyjnych, wiary i uczuć narodowych i szańcem przeciw odstępstwu i nienawiści, która tam się szerzy. Od ołtarza odprowadzili pannę młodą ks. Adam Sapieha i ks. Roman Sanguszko, pana młodego ks. Jadwiga Sapieżyna i hr. Iza Orłowska.

Cały zastęp weselny udał się z kościoła do domu księżny Sanguszkowej.

Z obecnych wymienić nam należy tych, co przybyli z dalszych stron: hr. Konstantowie Przezdzieccy z Warszawy, hr. Platerowie z Litwy, ks. Janowie Sapiehowie, hr. Stefanowie Zamoyscy, hr. Karol Lanckoroński, wracający z Grecji.

Z Tarnowa przybyło kilkanaście osób dla pożegnania ukochanej księżniczki, a między nimi burmistrz miasta miasta p. Wisłocki, prezes sądu Zawadzki, adwokat dr. Stojałowski, plenipotent p. Krasicki, lekarz nadworny dr. Rosner.

Nowożeńcy dziś odjeżdżają do dóbr swych na Podolu. (*Czas*).

* * *

(+) **Złoczów** dnia 6. maja. Faustyn Ziembiec Krukowiecki, porucznik 2. pułku ułanów, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, adjutant jeneralnego sztabu.

Jak z wielu okolic, tak i ze Złoczowa smętnym do was przemawiamy głosem; lecz Polak od tak dawnych czasów przywykł śpiewać na nutę ukraińskiego piewcy, że jeżeli niekiedy odezwie się weselszy ton, to wkrótce zagłuszą go złowrogie wieści od jęczących pod mongolskiem jarzmem braci, które zdają się ciągle przypominać *vae victis*.

Pijmy trunek z tego kielicha i pamiętajmy o

---

francuskie do dziejów Jana III lata 1677 do 79 — oraz spotkanie się ze ś. p. Bronisławem Zalewskim, który go nakłonił do przedsięwzięcia tej pracy. W drugiej, ubolewanie nad stratą takiej osobistości, jak J. Szujski, którego zasługi zdaje się, że zbyt wysoko p. Waliszewski podnosi. W tym ustępie dostrzegamy uczucia prawdziwie przyjacielskie, tak że p. Waliszewski zdaje się zapominać o nierównie wyższych potęgach w zawodzie historycznym — przypisuje nawet, że pod wpływem ś. p. J. Szujskiego wychowało się całe dzisiejsze pokolenie. Jeźli nasze pokolenie stanęłoby pod naczelnym kierownikiem do gaszenia ognia patrjotycznego, do oczyszczania brudów zbrodni przeciw ojczyźnie, jak omywanie nikczemnych postaci targowickich, na które morze łez i krwi nieszczęsnych pokoleń spływa, wtedy do straży pożarnej J. Szujskiego możnaby dołączyć pomywaczy brudów targowickich. Nasza mowa jest mądromówną i jasną, potrzeba nam się rozumieć i wszystko zwać właściwie. — Cnota niech będzie cnotą, a zbrodnia zbrodnią. Kto haniebnie sprzeniewierzył się ojczyźnie, niech nosi od pokolenia do pokolenia haniebne imię zdrajcy. Niech czytelnicy nie sądzą, abym to mówił o ś. p. J. Szujskim. Nie, ale nie mogę obojętnie czytać usprawiedliwiania na zawsze brudnych i ohydnych postaci, czy męzkich czy żeńskich, które umaczały rękę w zbrodni zabójstwa ojczyzny. Usprawiedliwiać występek przeciw ojczyźnie, jest to stawiać zły przykład młodym pokoleniom, jest to zachęcać do zbrodni, a co najmniej do obojętności względem ojczyzny. Z jakich pobudek odbywają się te usprawiedliwiania brudów targowickich? Nie do nas należy o tem sąd, dość że to jest złe i naganne, dlatego to nikczemność jawna rej wodzi, bo pisarze nawet utalentowani w rodzaju p. Waliszewskiego stają po jej stronie, kłaniają się złotemu cielcowi, a na ubogą cnotę, prawość i uczciwość patrzą z pogardą. Ztąd to pochodzi owa wieża Babel w pojęciach o moralności tak dalece, że każdy oszust, fałszerz, byle się pokłonił djabelskiemu cielcowi, wszędzie znajdzie wstęp i przyjęcie, jeżeli nie na równi, to wyżej od człowieka uczciwego, a dobro publiczne na tem cierpi, bo moralność w narodzie upada. Nie jeden słaby umysł powie sobie: czy w takich warunkach warto być poczciwym i porządnym człowiekiem?

W trzeciej części p. Waliszewski dowodził, że król Jan był wielkim politykiem. — Tu się nastręcza pytanie, jakie rezultaty były tej wielkiej polityki? Wszak to teorja stańczyków, że polityka bez rezultatów jest szaleństwem. Czy zwycięztwo pod Wiedniem umocniło byt niepodległy Polski? Nie — a więc nasz Jan Sobieski pozostaje, nieśmiertelnym bohaterem, a nie politykiem, bo wielki polityk wywołuje wielkie rezultaty i korzyści dla kraju. Uczeń i przyjaciel ś. p. J. Szujskiego powinien o tem wiedzieć. Dwunastego września cała Polska czcić będzie bohatera chrześciańskiego, a nie polityka. — Ta sama cnota, która kiedyś walczyła w naszym królu, bohaterze, musi zwyciężyć, bo ona jest córą i tchnieniem Bożem. Większe potęgi jak te, które nas trzymają w niewoli, panowały nad światem, a znikły jak wosk przed ogniem, jak dym przed wiatrem. Nam potrzeba za przykład bohaterów czystych, chrześciańskich, według serca Bożego, jakim był nasz nieśmiertelny król Jan Sobieski. Odpychajmy wiarołomną szkołę ziejącą jadem wypaczenia pojęć o prawdziwej moralności. Nazywajmy wszystko właściwem imieniem, i nieusprawiedliwiajmy żadnej zbrodni przeciw ojczyźnie.

naszych obowiązkach, a wychylajmy pełną czaszę przy każdym obchodzie narodowym, w szczególności zaś w chwili, gdy spuszczamy w zimny grób jednego z tych Tytanów, których niepomni swego jutra, wypowiedzieli zacięty bój władzy północy, a na polach Grochowa i Ostrołęki pierśmi, tchnącemi wolnością, zasłaniali naród, przed zręcającym się nad nim tyranem.

Dziś właśnie odprowadziliśmy na wieczny spoczynek Faustyna Krakowieckiego, porucznika dzielnego drugiego pułku ułanów, ozdobionego za Ostrołękę krzyżem *virtuti militari*, który zmarł w Złoczowie w 80. roku życia. Pochodził on z zamożnej rodziny, lecz jak wiele z naszej szlachty, uległ następstwom, wynikłym z braku skrupulatnej ekonomii, a po stracie własnej wioski, zamieszkał w Złoczowie, gdzie pracował przy starostwie jako dyetarjusz. Znalazł opiekuna w obecnym tutejszym staroście, panu Plaszcze. Mąż ten, chociaż, cudzoziemiec miał w rozmaitych okolicach swojem wyrozumiałem postępowaniem zasłużył na szacunek u wszystkich, a w obecnej chwili postąpił tak, jak obywatel kraju postąpić powinien. Gdy siły starca niestarczyły na pracę biórową, wypłacał mu z własnej kieszeni 10 złr., wyrobił u mieszkającej we Lwowie hrabiny Rawerowskiej miesięcznie 5 złr., a Towarzystwo opieki nad weteranami dosyłało miesięcznie 10 złr. Tym sposobem z nzbieranej kwoty 25 złr. utrzymywał się biedny starzec, a pędził ostatnie chwile w maleńkiej izdebce, zaopatrzonej w powłązane łóżko.

Podnoszę tutaj tę okoliczność, sądząc, że niejeden opływający w dostatki, przeczytawszy te wyrazy, dorzuceniem grosza, przyczyni się do ulżenia nędzy niewielu tym bohaterskim, pozbawionym niezbędnych środków życia starcom, których mało kto dzisiaj pojmie, a jeszcze mniej wspomoże.

Pogrzeb sam odbył się z niezwykłą dla Złoczowa okazałością. Księża obrządku łacińskiego bezinteresownie ofiarowali się oddać ostatnią zmarłemu usługę, a kondukt pogrzebowy prowadził sam szanowny ksiądz kanonik Stachów w asystencji obu księży wikarych i katechety gimnazyjnego.

Zmarły spoczywał w trumnie w mundurze ułanów polskich. Przed trumną, na której umieszczone były pałasz i czapka ułańska, niósł jeden z weteranów order i medal pamiątkowy. Podobnie niesiono wieńce z napisami: jeden „Od żołnierzy z roku 1863 weteranowi“ drugi „Od kolegów zr. 1831,“ na czele postępowała straż ogniowa ochotnicza.

Udział publiczności rozmaitych warstw, był nader liczny, i powiedzieć możemy, iż wszyscy, którzy mogli, a w których tchnie miłość do tego co piękne i szlachetne, towarzyszyli pochodowi; jeśli zaś niektóre z reprezentantek płci pięknej (ze względu na swój wiek) nie towarzyszyły pogrzebowi, to przynajmniej z balkonów żegnały starca. Bezpośrednio za trumną postępował tutejszy starosta, który [illegible]

Sądzę, iż jako korespondent spełnię mój obowiązek, dziękując wielebnym księżom, straży ochotniczej i całej publiczności za wzięcie udziału w pochodzie, a samemu panu staroście za jego prawdziwie bliźnią opiekę nad zmarłym.

— **Szalony zakład.** Na Hożej w Warszawie mieszka dwóch młodzieńców, którym jak to mówią „pali się w głowach“. Jednemu z nich przyszedł do głowy szalony zamiar przejścia po rynnie dachu [illegible] kamienicy, w której mieszkali na trzecim piętrze dwaj koledzy. Z rynny naturalnie po drabinie sznurowej miał się dostać oknem do mieszkania. Towarzysz, jakkolwiek także ryzykowny, nie chciał wierzyć w możliwość szalonego projektu, powstał więc zakład o kolacyę w najbliższej restauracji. Jakkolwiek p. *,* dobrym jest gimnastykiem, przecież podejmował się spaceru arcyniebezpiecznego. Koledzy, powiadomieni o [illegible], oczekiwali w oknie na przybycie pana *,*. Rzeczywiście w przeciągu kwadransa szczęśliwy gimnastyk przybył [illegible] zakład wygrał. Czyż warto jednak było dla takiej nagrody narażać życie?...

— **Monstrum.** W gminie Kudalbi niedaleko Galacu, w Rumunii, żona dorobanca Penkasza Dumitru, Marjuca, powiła dziecię nieżywe płci żeńskiej, mające głowę jak beczkę, oczy powyżej czoła, usta formy jamki, nos lwi, uszy zajęcze, korpus małpi, ręce jakkolwiek ludzkie lecz wcale nieregularne, na grzbiecie zaś znamię podobne do raka. Prokurator jeneralny, który zjechał na miejsce dla skonstatowania nadzwyczajnego tego zboczenia natury, postanowił odesłać to monstrum do jednego z krajowych muzeów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Ciągłe deszcze, przeplatane śniegiem i ulewami, przy wietrze przeważnie północnym i północno-wschodnim, przez cały kwiecień, a nawet jeszcze pierwszych dni maja, opóźniły nadzwyczajnie wszelkie roboty w polu. Jest to rok wyjątkowy, nadzwyczajny pod tym względem. — Większa część z wszystkich okolic nadchodzących doniesień, wyraża się lakonicznie, że dotychczas nic nie posiano i nic nie posadzono, z powodu rozmokłej roli i ciągłej niepogody.

Smutny zatem można stawić horoskop jarym zasiewom, tak bardzo spóźnionym, tembardziej, że rola już chwastami porosła.

Z Żółkwi donoszą, że jeżeli się ociepli i pogoda ustali, to dopiero w bieżącym tygodniu orka wiosenna i siew się rozpocznie. Dotąd nic ani pługiem, ani ekstyrpatorami w tamtej okolicy robić nie było można, bo konie i woły grzęzły w roli. Pod Kulikowem dnia 1. maja pierwszy raz z płu[illegible] w polu, ziemia wszakże tak wilgotna i zimna, że tylko na pagórkach siać można. Od lat czterdziestu tylko dwa razy zapamiętują w tamtej okolicy tak późną siejbę, mianowicie w latach 1852 i 1853. W Sanockiem do końca kwietnia nic nie posiano, z powodu deszczów, śniegu i mokrej roli. Koło Birczy, Dobromila, miejscami zaczęto [illegible] Siejbę zaledwie rozpoczęto [illegible]. Tak samo donoszą z pod Horodenki i Kołomyi. Roboty wiosenne zaczynają się dopiero teraz. Dotąd tylko doraźnie co nieco tu i ówdzie posiano, bo po większej części wszędzie mokro.

Z Pokucia donoszą, że do końca kwietnia mieli formalną zimę, [illegible] że o siejbie myśleć było niepodobna. Nad Dniestrem woda zalała pola na szerokich przestrzeniach w okolicach Rozwadowa. Około Wojniłowa miano nadzieję rozpocząć siejbę dopiero w bieżącym tygodniu. Nawet po ogrodach mało co zrobiono dotychczas. W okolicy Rozdołu rozpoczęto siejbę owsa i grochu dnia 24. kwietnia, ale musiano zaprzestać wskutek deszczów. Tylko na wyżynach posiano cokolwiek.

Łąki po większej części zalane, tak że trawa zaledwo miejscami zaczyna się [illegible]

Pastwy brak wielki dotkliwie przy końcu kwietnia dał się uczuć gospodarzom. Przy spóźnionej nad wszelkie spodziewanie wiośnie wszystkie zasoby się wyczerpały [illegible] paszy dla inwentarzy roboczych. [illegible] Po dniu 1. maja zaczęto wypędzać bydło na pastwiska [illegible]

Oziminy wczesne dobre, późne złe, bardzo [illegible] W Sanockiem [illegible] Okolice Rohatyna [illegible] Podolu [illegible] Około Buczacza, Petlikowiec [illegible] wczesne [illegible]

Koło [illegible] Topo[illegible] późne [illegible] Około Sieniawy żyta niezłe. W Złoczowskiem dobre jak również pod Kulikowem. Około Dynowa, Bułtowa, wczesne żyta dobre; późne teraz dopiero żyć zaczynają i nie można jeszcze przewidzieć o ile przy sprzyjającej nadal pogodzie poprawić się będą mogły. Dobre żyta są jeszcze około Rozdołu, Wojniłowa, w Borszczowskiem około Jezierzan, Strzałkowiec, na Podolu w okolicy Kopyczyniec i w starostwie Rawskiem w okolicach Uhnowa. Żyta złe są koło Chyrowa, Rohatyna, Czortkowa, Budzanowa i w powiecie Zbaraskim.

O rzepaku zewsząd jak najgorsze wiadomości. Około Buczacza, Lisowiec, Bobuliniec i w całej tamtejszej okolicy tudzież w Zbaraskiem wymarzł zupełnie. W okolicy Horodenki przepadł w połowie. Na Podolu zmarniał skutkiem ciągłej od roztopów śniegowych przez cały kwiecień panującej słoty. Około Brzozowa wiele wyginęło, lecz ten co pozostał, poprawia się teraz po kilku dniach cieplejszych. W powiecie borszczowskim rzepak nędzny, miejscami będą przeorywać. Około Sieniawy bardzo zły. W Złoczowskiem średni a po dolinach całkiem wyginął. W powiecie rudeńskim w ogóle zły; podobnież koło Kozowy i Halicza. Koło Uhnowa, Kulikowa, Budzanowa i Czortkowa średni. W okolicach Rozdołu poprawia się po deszczach cieplejszych ostatniemi dniami.

Koniczynę myszy bardzo uszkodziły, mianowicie w okolicy Rudek, Horodenki i pod Rohatynem. Gdzie myszy nie wyjadły, tam dobrze wygląda. W ogóle jednak dziś jeszcze podobnie jak o oziminach nic pewnego i o koniczynie orzec nie można, bo skutkiem zimna tępo rośnie, zaledwo zaczynając się zielenić. W Przemyskiem także wiele koniczyny myszy zepsuły. Z powodu wilgotnej ziemi nigdzie dotąd koniczyny zimowej nie można było zbronować. W Żółkiewskiem przezimowała bardzo dobrze. Koło Brodów w wielu miejscach wymokła. Podobnież w okolicy Żydaczowa. Zła koniczyna jest w okolicach Dynowa, Brzozowa i Bursztyna. Średnia koło Chyrowa, Glinian, Czortkowa. Piękna koło Dubiecka, Narola, tudzież w powiecie Borszczowskim.

Koniczyny wiosennej nigdzie prawie dotąd nie siano.

Lucerna pięknie wygląda w okolicach Horodenki.

Chmiel w okolicach Radziechowa, Toporowa, gdzie go najwięcej uprawiają, w wielu miejscach jeszcze nie zupełnie odkryty, zwłaszcza w chmielnikach nisko położonych. Na szczerym piasku sadzony przemarzł.

Sady w ogóle dobrze przezimowały. Drzewa zaledwie wypuszczać pęcze zaczynają. Z pod Halicza donoszą, że wiele szczepek młodych zmarzło. Zresztą pomimo ostrej zimy szkody mało. Przeciwnie drzewa dużo kwiatu obiecują i jest nadzieja, że będzie obficie owoców w tym roku.

Wiedeń d. 8. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2681, średnio-ciężkich bagonów 1716, ciężkich bagonów 1413, razem 5810.

Galicyjskie płacono 35, 38, do 45 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 50 do 55 zł., ciężkie bagony 56 do 58 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.
Vieh-Commissions-Geschäft
Wien
III. Pfefferhofgasse Nr. 1.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Do dziś południa suma subskrybowana na pożyczkę krajową w lwowskich zakładach finansowych i w kasie krajowej wynosiła złr. 3,412.000 złr. W Krakowie subskrybowano do wczoraj wieczór 945.500 złr. Gdy subskrypcja przeniosła rozpisaną kwotę 3,800.000 złr. redukcja nastąpi jedynie co do kwot wyżej 1.000 złr. subskrybowanych.

* * *

Korespondent *Czasu* poleca jako kandydatów do sejmu ze Lwowa dr. Smolkę, Czerkawskiego, Zacharjewicza i Dąbrowskiego.

* * *

Przy wczorajszym wyborze posła do Rady państwa z gmin wiejskich pow. Myślenice-Wadowice na miejsce zmarłego Bauma, wybrany został ks. dziekan Zapałowicz.

* * *

Ks. Aleksander Gintowt, arcybiskup mohylewski, przybędzie do Petersburga dopiero 11. maja. Wskutek tego konsekracja nowomianowanych biskupów rozpocznie się dopiero 13. maja. Najpierw będzie konsekrowanym biskup łucko-żytomierski, ks. Szymon Kozłowski, następnie biskup wileński, ks. Karol Hryniewiecki itd. Ponieważ zaś obrzęd konsekracyjny odbywać się może tylko w niedzielę i w dni apostolskie, zatem konsekracja 7 biskupów zajmie 7 tygodni. Biskupi Bereśniewicz, Kuliński i Borowski złożą tylko przysięgę na nowe katedry, Gintowt zaś i Popiel otrzymają także paliusz arcybiskupi.

* * *

W Belgii minister wojny zniósł ostatnie pozostałości kary cielesnej w armii, mianowicie musztrę za karę w pełnym rynsztunku, w płaszczu, z tornistrem i t. d. Za przekroczenia żołnierze mają być karani po raz pierwszy aresztem do dwóch dni, a tylko recydywiści podlegają wyższym karom. Jakże ta mała Belgia pod względem cywilizacji odbija od potężnych Niemiec, gdzie oficerowie prawdziwie po barbarzyńsku znęcają się nad żołnierzami!

* * *

Rząd francuski odstąpił od wykonania w całości programu Freycineta względem wielkich robót publicznych. Podług planu Freycineta państwo miało wybudować nie mniej jak 18.000 kilometrów nowych kolei. Pokazało się, że ledwie połowa tej przestrzeni jest konieczną i wykonalną. Rząd powierzy tę budowę towarzystwom kolejowym; konsorcjum Paryż-Lyon-morze Śródziemne obejmuje 2000 kilometrów. Konsorcjum to jest najpotężniejsze i posiada kapitału 5 miliardów. Jest przetem niezależne od państwa. Koleje bowiem tego towarzystwa nie pobierają subwencji.

* * *

Rumuńska prasa półurzędowa tryumfuje z powodu wyborów do konstytuanty. Opozycja pociesza się drobnemi sukcesami, jak wybór ściślejszy między Campineanem a Verneskim w Bukareszcie, klęską Kantakuzena w Dziurdżewie i Nagruzziego w Jassach. — Z wybitnych członków opozycji upadli Bratiano i Lahovari. Rewizja konstytucji ma zapewnioną większość.

* * *

We środę lub czwartek — piszą do *Czasu* — ogłoszoną będzie w uniwersytecie lista relegowanych studentów. Ludzie trzeźwi obawiają się bardzo, czy młodzież nie popełni jakiego nierozważnego kroku, któryby pozwolił Apuchtinowi i jego zwolennikom zamknąć chwilowo lub na zawsze uniwersytet warszawski.

Nie brak pokątnych agitatorów, dolewających oliwy do ognia, a młode i niedoświadczone umysły, łatwo się dają porywać szumnym frazesom i gorącym mowom.

Apuchtin wyjechał do Petersburga. Powiózł ze sobą całą tekę projektów, mających ułatwić jego zadanie w rusyfikacji kraju. Przedewszystkiem żąda on usunięcia jenerał-gubernatora Albedyńskiego, policmajstra Buturlina i warszawskiego gubernatora Medema, jako już opolaczonych. Dalej usunięcia dwóch cywilnych gubernatorów, podejrzanych o sympatje dla Polaków; wreszcie, oddania cenzury i teatrów pod zarząd kuratorji okręgu naukowego, a ewentualnie zamknięcia teatrów polskich a zaprowadzenia rosyjskich.

Trudno powiedzieć, czy rząd zgodzi się na te idjotyczne zachcianki pana Apuchtina, ale dziś wszystkiego się można spodziewać, gdyż najbliższe otoczenie cara, jest jak najgorzej dla nas usposobione, a panowie Katkow i Pobiedonoscew, posiadają jak największe zaufanie.

Znaleźli się uczciwi Rosjanie, którzy po awanturze z Żukowiczem, nie chcieli w klubie podać ręki Apuchtinowi, lecz carski ukaz, nadający mu order Aleksandra Newskiego, dał wszystkim do zrozumienia, że panujący zupełnie podziela jego zapatrywanie i dziś Apuchtin pozuje na męczennika dobrej sprawy.

Podobno w cerkwi, sam arcybiskup prawosławny, namaszczał mu policzek olejami i całował w miejsce, w które ośmielił się uderzyć Żukowicz. Fakt ten opowiadają osoby bardzo wiarogodne i komiczny ten obrzęd miał zmyć hańbiące piętno i oczyścić go w oczach Moskali. Menerzy rosyjscy, popychający młodzież do manifestacji, znani są w mieście. Jest ich podobno tylko pięciu.

* * *

Buczacz d. 10. maja. (Pryw.) Na wczorajszem zebraniu wyborców przyjęto wyznanie wiary politycznej dr. Warszauera, pełne przywiązania i patrjotyzmu do kraju rodzinnego z ogromnym zapałem i ogólnem zadowoleniem. Mowa wywołała wielkie wrażenie w całem mieście. — Przedstawienie się zaś br. Romaszkana, który w mowie swej przyznał, iż w Radzie państwa spraw żydowskich zastępować nie będzie, nie pozostawiło po świetnej mowie Warszauera żadnego wrażenia. Komitet tutejszy nie może wysłać delegatów do Kołomyi z powodu spóźnionej pory i niemożności przybycia na konferencję, przeto oświadczył w drodze telegraficznej do Kołomyi, że delegacja buczacka obstaje przy swoim kandydacie dr. Warszauerze, gdyż li tylko kandydatura Warszauera, w razie nieubiegania się innych kandydatów z obozu narodowego, może zwycięztwo odnieść. *Bernard Stern* burmistrz, przewodniczący komitetu miejskiego.

Wiedeń d. 10. maja. (Pryw.) Deputacja lwowskiej Izby handlowej będzie miała dopiero jutro posłuchanie u Dunajewskiego i Conrada w sprawie szkoły przemysłowej. Widoki są pomyślne.

Wiedeń d. 10. maja. (Pryw.) *Tagblatt* donosi, że po ukończeniu wyborów do sejmu namiestnik hr. Potocki ustąpi, a na jego miejsce mianowanym zostanie ks. Sapieha.

Wiedeń d. 10. maja. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu konferencji czwórkowej podpisaną została konwencja względem punktów zetknięcia się z kolejami tureckiemi.

Petersburg d. 10. maja. (Pryw.) Albedyński ma podziękować; jako następców jego wymieniają Drentelna, Hurkę i Ignatiewa.

Wiedeń d. 10. maja. *Wiener Ztg.* obwieszcza ustawę o kolei Czerniowce-Nowosielica.

Fremdblt donosi: Wyszła z obrad konferencji czwórkowej konwencja względem styczności kolei orjentalnych, została wczoraj popołudniu podpisaną. Od Austrji podpisał minister Kalnoky i szef sekcyjny ministerstwa spraw zagranicznych Szögenyi.

Paryż d. 10. maja. W komisji oświadczył minister marynarki: Jeden batalion i trzy baterje górskie otrzymały rozkaz odpłynięcia do Tonkinu. W piśmie do króla Tuduc, oświadcza Grevy, że Francja musi stale usadowić się w Tonkinie, król bowiem nie jest w stanie przywrócić pokoju. Wzywa króla, aby nie przeszkadzał okkupacji i podpisał protokół, iż przyjmuje protektorat Francji w zamian za gwarancję całości swego państwa. Francja będzie kierowała zagranicznemi sprawami Anamu, pobierać podatki i zaprowadzi cła.

Następnie oświadczył minister: Rząd otrzymał doniesienie, że 2000 Chińczyków opuściło Tientsin (port chiński od Pekinu) w niewiadomym kierunku, nie sądzi jednak, iżby zagrażali Tonkinowi. Roczny przychód z ceł i podatków można obliczać na 30 mil. franków, z których 10 mil. pójdzie na administrację, 10 na roboty publiczne a 10 pozostanie królowi. W razie przyjęcia owych warunków przez króla, zdaniem rządu wystarczy obecność znacznych sił wojskowych w Tonkinie do pokonania wszelkiego oporu Chińczyków (roszczących tam sobie prawo zwierzchnictwa) i do uspokojenia ludności, która pragnie protektoratu francuskiego.

Paryż d. 10. maja. Orłow wyjechał wczoraj wieczór do Moskwy.

Berlin d. 10. maja. Duńczyk Johannesen (z zabranej przez Prusaków części Danii) wniósł w rajchstagu niemieckim interpelację co do wykonania rozporządzenia pruskiego w sprawie optantów (którzy Duńczycy chcą pozostać a którzy chcą przenieść się do Danii.) Rozprawa naznaczona na 22. b. m.

Dublin d. 10. maja. Kelly, uznany przez sąd przysięgłych winnym, został na śmierć skazany.

Rzym d. 10. maja. Reprezentant papiezki na koronacji carskiej odjedzie w poniedziałek do Moskwy na Wiedeń, gdzie nuncjusza odwidzi.

Papież przyjmował kardynała francuskiego Lavigerie; postanowiono założyć dwa nowe biskupstwa w Afryce. Następnie konferował kardynał z ambasadorem francuskim na dworze papiezkim, margrabią Behaine.

Rzym d. 10. maja. Posiedzenie Izby posłów. Na interpelację Fortisa (ze skrajnej lewicy) co do postępowania rządu wobec ostatnich manifestacyj, które do politycznych procesów doprowadziły, odpowiada minister Depretis, wskazując na obowiązek rządu względem państw zaprzyjaźnionych, tudzież względem zachowania pokoju publicznego. Rząd nie może płazem puszczać manifestacyj irredentystowskich, przekraczających wszelką miarę wolności i wzniecających niepokój w kraju. Żadne państwo nie wywiera presji na Włochy, któreby też żadnej presji nie ścierpiały, aniby też nie były obojętnemi na wrogie Włochom manifestacje zagranicy. — Ponieważ żaden z interpelantów nie postawił wniosku względem wyjaśnienia politycznej sytuacji, wnosi Morana interpelację co do wewnętrznej polityki rządu, wyłącznie w celu wywołania rozprawy i koniecznego następnie głosowania.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 10. maja 1883.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307	—	310	—
" lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169	75	172	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301	—	306	—
" kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	90	98	90
" " " 4 " w. a.	89	20	90	50
" " " 5 " okresowe	97	90	98	90
" " " 4 " los 41½ l.	86	30	87	50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	80	102	80
" " " 5 " w. a.	96	80	97	80
" " " 5 " 10% pr.	100	—	101	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	102	50
" " " " 5 "	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	70	99	70
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
" Stanisławowa	22	—	24	—
6 Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	57	5	68
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperjał rosyjski	9	75	9	85
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
" " papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	58	20	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. maja 1883
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny	76.50	Węg. akcje kr.	302.75
Anglo.-austr.	115.20	Unionsbank	118.—
Kolej Kr. Lud.	307.75	Nordbahn	284.50
Kolej Połud.	145.25	Kolej Alföld.	172.75
Kolej państw.	332.25	Kolej lw.-czern.	171.—
Węg. Nordostb.	159.25	Wied. Comunal	124.—
Węg. obl. p. zł.	98.50	Elbetal	222.—
Kolej siedmiogr.	111.40	Losy tureckie	26.25
Renta. węg. 4%	89.20	Bankverein	109.30
Ros rubel. pap.	1.18.75	Losy węgier.	114 25
Galic. indemn.	99.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, dnia 10. maja
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	306 30	Anglo-austrj.	115.25
Kolej Kar. Lud.	.—	Kolej Połudn.	145.10
Unionsbank	117.75	Napoleondor	9.51
Rossyj. bankn.	1.18¾	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 9. maja
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	202 20	Akcje kredyt.	525.—
Lombardy	258.—	Galicyjskie	131.75
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.75

Okazane nam przez przyjaciół i znajomych współczucie w głębokim smutku, po stracie naszego najukochańszego jedynego syna ś. p. Józefa, tudzież udział przyjaciół i kolegów zmarłego przy pogrzebie tegoż, powodują nas do złożenia tym wszystkim serdecznego podziękowania, a w szczególności także gr. kat. duchownym i alumnom seminarjum, którzy bezinteresownym udziałem swym w pogrzebie pamięć zmarłego uczcić raczyli.

Karol i Tekla z Trzcińskich Zawadzcy.

Wiedeń 8. maja.

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	80	78	95
" " w srebrze 5 "	79	25	79	40
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119	75	120	25
" 1860 " 500 " " " 5 "	133	-	133	50
" 1860 " 100 " " "	138	25	138	75
" 1864 " 100 " " "	170	75	171	25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148	50	149	—
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	—	99	75
Bukowińskie	98	20	98	60
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120	10	120	30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139	25	139	75
Węgierska poż. po 100 złr.	114	50	114	75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116	—	116	25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	223	50	224	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	310	—	310	30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	306	—	306	50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	53	-	856	-
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	840	—	842	—
Unionsbank po 100 złr.	118	75	119	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146	—	146	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109	60	109	90
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	82	—	83	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	172	25	172	50
Elżbiety " 200 " "	222	—	222	50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2845		2850	
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	195	50	196	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	308	50	309	—
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22	75	23	25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170	50	171	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	203	30	203	70
" " l. B. " 200 "	222	—	222	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167	25	168	—
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164	50	165	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	333	—	333	50
Südbahn po 200 zł. sr.	146	25	146	50
Tramway wied. po 170 zł.	218	75	219	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	162	50	163	—
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	159	25	159	75
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166	50	1[illegible]7	—

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118	25	118	75
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95	20	95	50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89	50	90	50
" " " 5 " "	98	25	98	50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa	102	10	102	30
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	101	75	102	50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	65	100	80
" " " w. a. 5 "	99	10	99	25
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95	25	95	75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97	50	98	—
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103	—	103	50
Elżbiety po 5 pro. sr.	103	50	103	75
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	103	50	103	75
" " 1870 5 " " "	107	25	107	75
" " 1872 5 " " "	107	25	107	75
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	105	—	105	50
" " 5 " w.a.	100	50	101	50
" " 5 " srebr.	107	—	107	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98	50	98	90
" II. em. 5 prc.	—	—	—	—
" III. em. 1871 300	—	—	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95	—	95	40
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99	20	99	50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95	70	95	9[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95	25	95	75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100	—	101	50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	—	101	50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	—	101	50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	93	30	93	70
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	170	25	170	75
Klary po 40 złr. m. k.	38	25	38	75
Insbruckie prem. poż.	20	50	21	25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17	50	18	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18	—	18	50
Lublańska prem. poż.	23	—	24	—
Budzińskie m.	41	—	—	—
Palffy po 40 złr. m. k.	36	75	37	25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19		19	50
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	50	52	—
Selnogrodzkie prem. poż.	22	75	23	25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45	—	45	50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	50	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37	25	38	25
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	50	58	60
Frankfurt 100 mark.	58	50	58	60
Hamburg 100 mark	58	50	58	60
Londyn 100 fnt. szterl.	119	8[illegible]	119	95
Paryż 100 franków	47	55	47	60

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1882 r., **przewybornej**

przez „Suez" sprowadzanej

Herbaty chińskiej,

mianowicie: Cena za 2881 3—? pół kilo

Nr. 0. „ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna zł. 5.—
1. „TASZU" Perła Chin, zółto-kwiatowa 4.40
2. „JUNTOJCZAN PECHA", białokwiatowa 4.—
3. NANDZYN czarna mocna 3.20
4. SOUCHONG mało narkot. 2.80
5. CONGO fam. dobr. 2.—
6. PROSZEK herbaciany 1.50
7. WYSIEWKI z najlepszych herbat 1.70
8. SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk. 3.40
9. SOUCHONG pow. na wagę 3.09
10. CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros. 4.80
11. KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros. 6.—

poleca i rozsela handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Odznaczone 5 medalami zasługi i listem pochwalnym.

ATRAMENT

czarny kampeszowy,

powszechnie uznany za najlepszy.

Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct., w większych ilościach litr 50 ct., oraz **wszelkie inne atramenta, i farby do stępli w różn. kolorach** flaszeczki po 15 ct.

Czernidło glicerynowe

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedościgłe, te daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 ct. — wynalazku:

J. Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądow. we Lwowie, ul. Koperńika, l. 3. Filia w Krakowie: Sukiennice l. 20. 1333 1—?



Folwark

Stare Brody

ma na sprzedaż

buhaje

czystej krwi holenderskiej. — Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w miejscu, poczta dworzec Brody. 1456 1—3

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią.

Leczone są skutecznie przez

GLOBULES Dra de KORAB

Wyprobowane w szpitalach paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

U Dra de KORAB, France, Paris-St-Cloud

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

Dobre, trwałe a tanie

pługi

wszystkich systemów:

Brony Howarda	str. 25.—
Zig-zak 3 częściowe	45.—
Pługi do lasu	20.—
Mafory po str. 10, 15 i	20.—
Obsypniki	9.—
Grable angielskie	30.—
na dwóch kołach amerykańskie	65.—
Kosiarki	175.—
Siewniki szeroko rozrzutne	75.—
Eckerta	140.—
rzędowe Robillarda	180.—

wszelkie inne maszyny i narzędzia po bardzo niskich cenach sprzedaje 1267 7—12

Leon Orlewicz,

Lwów, ulica Sapiehy, l. 27.

Wina węgierskie.

Gwarantowane czyste wina naturalne z własnych winnic, wysyłam: w baryłkach na próbę po 4 litry wraz z baryłką i franco do każdej stacji pocztowej. 908 22—30

Ausbruch, czerwone nat. słodkie	4.—
Czerwone lub białe wina, Austich	2.80
" " " " deser.	2.20
Wino stołowe	1.80
Śliwowica (wystała)	3.50

Ed. Rittinger,

właściciel winnic,

Werschetz Południowe Węgry.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

100.000 złotych do wygrania na promesę **losów cesarskich**

po 1 zł. 50 ct. i stempel.

Ciągnienie już 15. maja.

200.000 złotych do wygrania na promesę **losów z r. 1864**

tylko 4 zł. i stempel.

Ciągnienie 1. czerwca.

Opłaty z prowincji przyjmuje się

We WIEDNIU Strobigasse Nr. 2.

Wechselgeschäft der Administration des „MERCUR"

CH. COHN Wollzeile Nr. 10.

Zakład krowiankowy

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo, pod dozorem władz sanitarnych,

L. J. Kubickiego,

weterynarza miasta Lwowa i docenta weterynarji, poleca zawsze **świeżą krowiankę.**

Szczepienie w Zakładzie, przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4tej popołudniu. Na żądanie wysyłam za pobraniem. Lwów, ulica Łyczakowska 7. 1354 4—24

Kancelarja adwokata

dr. Aleksandra Rogalskiego

od 1. maja 1883,

przy ulicy Akademickiej, l. 23, I. piętro.

Dr. Stefan Filipkiewicz

lekarz zdrojowy, ordynować będzie jak lat poprzednich w

Cieplicach Trenczyńskich

(Trencsin-Teplitz) w Węgrzech.

Broszurki nabyć można w księgarni Milikowskiego we Lwowie.

1336 1—4

Świeże WODY mineralne

naturalnych zdrojowisk tak krajowych jak zagranicznych

poleca i za świeżość ręczy

Handel

Karola Ballabana

ulica Halicka, we Lwowie

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskuteczniane.

EKONOM

żonaty, uzdolniony w zawodzie gospodarskim, z kilkunasto-letnią praktyką, poszukuje posady od 1 lipca b r.

Łaskawe zawiadomienie uprasza nadsyłać pod literą: „F. M." doste restante SOKAL. 1411 1—3

Uwagi godne.

Powiększając skład towarów korzennych, kolonialnych i owoców, mam zaszczyt zawiadomić, że wszelkie towary jak najtaniej liczę i cenniki na żądanie wysyłam; zarazem polecam:

kilo bryndzy świeżej zł. 3.40
fig sułtańskich od zł. 3.20 — 3.80
rodzynków bez pestek zł. 3.46
migdałów słodkich 5.52
ryżu włoskiego I. 1.50
śliw suszonych 2.35
smalcu I. 4.25
słoniny I. 4.30

franco.

Tomasz Gurowicz

ulica Królewska, — liczba 23, Budapest. 1410 1—5

Cement portlandzki Arnold Werner we Lwowie Sobieska l. 3. Wapno hydrauliczne

Zarząd

dóbr Morszyna

wysyła na żądanie własny

wyrób serów:

Romadour, Limburger, Kibacher, żętycę owczą i krowią zgęszczoną (która niepodlega żadnej zmianie) dla 5), również **Pastylki żętyczne** najlepszej jakości.

Oraz dostać można oryg. angielskie **Yorkshire** para po 18 zł. 1454 1—?

Prawdziwy leczniczy

Chleb Grahama

z pszennej mąki razowej, mielonej we własnym młynie, dostać można jedynie w mleczarni

Marji Komunickiej,

ulica Sykstuska, liczba 3, we Lwowie.

Posyłki się oraz dostawy świeżego masła w większej ilości. 1459 1—8

Wodoleczniczy Zakład

„Helenenthal"

Baden pod Wiednem.

Pension Sacher.

Lekarz kierujący: **dr. Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, magnetonie, elektryka, kuracja dyetetyczna, kuracja winogronowa.

Urocza okolica w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwaju z dworcem kolejowym w Baden, najwiekszy komfort przy umiarkowanych cenach.

Bliższe objaśnienie i prospekty w administracji i u lekarza kierownika we Wiedniu, Universitätsstrasse 4, od 3 do 4 godziny. 1098 2—20

Otwarcie 1 maja.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr. 10 centm. na ubranie z surduta, kamizelki i spodni, za 5 zł. Na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z supełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Fiecy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8 i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyftel, gunię, sukna komisowe, kazzgarny, szewioty, trykoty, porwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie. załoś. 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczęśye się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widząwszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego porwianu i doskinu nie mogę przesłać, albowiem tego rodzaju zamówienia jest zawsze jednakie. Prowadzę handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podawanie przy zamówieniach swego adresu, unikając powołowania się na poprzednie korespondencje, którą odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmuję i załatwiają się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1251 11—24

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich holenderskich **LIKIERÓW**

Skład fabryczny w

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach zamiejscowych.

INJECTION BROU

Szczęśliwie hygieniczne i prezerwatywne, niezawodność na uleczenie w przeciągu 2 godzin, tego, co ... w swoich gabinecie ... dyne, które leczą bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego (obok Brygidek), Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Z powodu odnowienia kamienicy, w której mój od 16 lat istniejący

handel towarów galanteryjnych i zabawek dla dzieci

znajduje się, zmuszony jestem przenieść takowy na kilka miesięcy do **gmachu Banku galicyjskiego**

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

Chcąc zredukować obficie zaopatrzony skład towarów różnego rodzaju urządzam **wyprzedaż** takowych

z znacznym opustem cen

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczas doznane łaskawe zaufanie ku mej firmie, polecam się i na przyszłość łaskawej pamięci z głębokim szacunkiem

Henryk Müller.

Magazyn Schayerów

we LWOWIE ulica Karola Ludwika l. 3. — poleca w wielkim wyborze świeże transporta

Towarów bławatnych

materyj jedwabnych, aksamitów, oraz wielki wybór najnowszych perkalików, satyn, fularów, batystów, zefirów, oxfordów itp. na suknie damskie.

Nowo otworzony

najtańszy handel

pod

„Królem Sobieskim"

przy ulicy Halickiej, liczba 4, we Lwowie.

Największy wybór

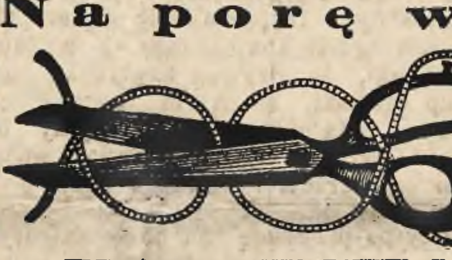
wiedeńskich towarów ze skóry, towarów z bronzu, drzewa, perfum, albumów, teczek pisarskich, książek na prezje, bižuterji, papierów listowych, fotografji, neceserów do szycia, parasolek i deszczochronów, lasek, kufrów do podróży, torebek, rzemyków na pledy, flaszek obozowych, lusterek, rulonów do podróży, krawatek, kołnierzyków i mankietów, kaszetek, wachlarzy, garniturów biurowych, szachownic, gier w domino, pudełek na marki, cielarek do kart, szpilek, pasków damskich i t. p.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na to, że sprowadzam tylko rzetelny towar i utrzymuję zawsze na składzie najnowsze przedmioty, które sprzedaję po stałych cenach. Za towar, któryby się nie podobał, zwracam najchętniej pieniądze.

Z uszanowaniem

Ferdynand Denk.

Na porę wiosenną.



Pracownia krawiecka i magazyn

gotowych sukien mezkich i dziecinnych

MEILECHA BILBLA

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego, l. 9.

Zaufanie, jakie zaskarbiłem sobie u P. T. publiczności, skłania mię do zwrócenia Jej uwagi, na mój

Skład mezkich towarów krawieckich wszelkiego rodzaju, istniejący od 18 lat tudzież na pracownię, która zasilana bywa najzdolniejszymi pracownikami, jak niemniej i na to, że jako fachowy krawiec, znający się na towarach, sprowadzam takowe z najlepszych i największych fabryk krajowych i zagranicznych, o czem P. T. Szanowna Publiczność mogła się dotąd najsnadniej przekonać. Jednem słowem, dokładam wszelkiego starania, ażeby doborowym towarem i rzetelną robotą zadowolnić Szanownych P. T. odbiorców. 1-3

Przyjmuję do naprawy suknie wszelkiego rodzaju.

W zamianę na nowe suknie, przyjmuję przenoszone za najtańszą dopłatą.

Daję suknie na wypłatę pod umówionemi warunkami, lecz tylko Szan. P. T. Publiczności we Lwowie zamieszkującej.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności

pozostaję z uszanowaniem

MEILECH BILBEL

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów.

Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.

We LWOWIE, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA I RUCKERA.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Losy węgierskie Czerwonego Krzyża po zł. 6.30.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Realność

do sprzedania

w Stanisławowie przy ulicy Kaźmierzowskiej pod Nr. Do. 126, składająca się z domu budowanego pod jednym dachem o sześciu pokojach dużej kuchni, dwóch spichlerzy, dwóch stancji razem z kuchniami, dziedzińca dwa morgi, ogrodu owocowego i jarzynowego morg jeden, cztery morgi sianożęci, i dwa morgi pola; razem dziewięć morgów. 1433 (1—2)

Wiadomość u właściciela pod T. T.

Władysław Żaak

Inżynier-Mechanik,

16, ul. **Kościuszki**, we **Lwowie**,

urządza pod gwarancją

maszyny i kotły parowe, turbiny transmisje, łazienki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.

1355 Dobre polecenia na żądanie. 2 12

Przed wyborami do sejmu krajowego

polecamy

P. T. kandydatom do krzeseł poselskich, — dzieło:

Era konstytucyjna

austro-węgierskiej monarchii,

od 1848 do 1881 r.

jako niezbędny podręcznik dla obeznania się z dziejami parlamentarnemi tego państwa. 1427 1—6

Dzieło to dostać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, tudzież we wszystkich znaczniejszych księgarniach za cenę **2 zł.**

Kulaszne-Szczawne

Zakład klimatyczno-żętyczny

otwarty dnia 20. maja b. r.

Zaopatrzony w doskonałą żętycę, mleko; kąpiele w górskiej rzece Osławie, pod temi samemi warunkami, jak w latach poprzednich, poleca się P. T. Szanownej Publiczności. 1405 1—3

Lekarzem ordynującym **dr. Chamajdes.**

Stacja kolejowa telegraficzna i pocztowa w miejscu.

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd Zakładu.**

SENZACJA.

Rozprawa przed ces. urzędem patentowym, tudzież przed trybunałem państwowym, tycząca się **Hektografu**, wywołała senzację. Wszyscy oskarzyciele, którzy przeciw udzieleniu patentu wnieśli skargę unieważniającą, zostali odprawieni i skazani na koszta. Za pomocą „Hektografu" można z jednego oryginału odcisków, pisma, rysunki, portrety, nuty muzyczne i t. p. w 10 minutach 80—100 kopii w suchej drodze wykonać. Patentowany aparat do pomnażania, tudzież masa i atrament zostały znacznie ulepszone. Pismo z płyty do kopiowania można łatwo zmyć.

Sekretarzyk na listy, broszury i faktury (Ordner)

jest przyjacielem każdego porządek miłującego, jest tak samo potrzebnym, jak HEKTOGRAF, albowiem za pomocą tegoż można wszelkiego rodzaju pisma ułożyć w porządku alfabetycznym, bez poprzedniego opisania tychże. Cena sztuki 3 zł. i wyżej.

Ilustrowane cenniki i kopie jako wzory wysyłam gratis i franco.

Józef Lewitus, Wiedeń I, Babenbergerst. nr. 9.

Skład we Lwowie u **Seyfartha & Dydyńskiego** przy placu Marjackim, w Krakowie w handlu papieru Henryka Zyconia.

Dr. Tadeusza Bielińskiego

Zakład wodoleczniczy „Bystra"

obok Bielska.

koleją Północną trzy godziny od Krakowa oddalony otwiera z dniem 1. maja swój sezon letni.

Zakład ten w celu leczniczym umyślnie zbudowany, składający się z 40 pokojów mieszkalnych z sal jadalnych, łazienek itd. wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych w dolinie jedynie na południe otwartej z prześlicznym widokiem na Tatry i Babią górę.

Rzeka, staw i wielka ilość źródeł dostarcza wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie wodą nietylko w łazienkach, lecz i w mieszkaniu chorego.

Restauracja w własnym zarządzie.

Ceny nader umiarkowane.

Zapytania dotyczące Zakładu przyjmuje

Zarząd Zakładu wodoleczniczego

1 81 2—12 **Bystra** obok **Bielska.**

Wina lecznicze



I WYROBY

chemicz. - farmaceutyczne

wyszczególnione na wystawie lekarsko - przyrodniczej w Krakowie, roku 1881 i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu r. 1882

z laboratoryum

chemiczno - farmaceutycznego

aptekarza

JULIANA HAUSBERGA

na składzie u

ADOLFA INLENDERA, aptekarza w Brodach.

Nadto do nabycia we Lwowie: u Z. Ruckera, w Brzeżanach u Wł. Łobosa, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza, w Kamionce Strumiłowej u R. Piepesa.

Wino Malaga z Rhabarbarum, wyborny środek w chorobach żołądka i kiszek, jako to: katarze, obstrukcji, niestrawności, kurczach żołądkowych, hemoroidach, kongestjach i t. p. Cena butelki 2 złr.

Wino Malaga z Colombo, środek toniczny i wzmacniający żołądek, znakomicie działa w katarze kiszkowym, wymiotach biegunkach chronicznych i t. p. objawach. Cena butelki 2 złr.

Wino Malaga z żelazem, doświadczony i niezawodny środek przeciw niedokrewności i blednicy i wszelkim innym z braku krwi pochodzącym słabościom. Cena butelki 2 zł.

Wino Malaga z chiną, jedyny doświadczony środek przeciw osłabieniom wszelkiego rodzaju, dla rekonwalescentów po przebytych długotrwałych słabościach, dla osób nerwowych i wycieńczonych, przeciw zimnicy, newraglji i t. p. Cena butelki zł. 2.

Wino Malaga z chiną i żelazem wyborny i doświadczony środek wzmacniający, przeciw niedokrewności i blednicy, ogólnej niemocy, rozdrażnieniu nerwów, histerji, wycieńczeniu sił. Cena butelki złr. 2.

Wino Malaga z chiną i Cacao, znakomity środek wzmacniający dla osób delikatnego ustroju, w rekonwalescencji trudnej, nerwowości i t. p., szczególniej w słabościach, gdzie dla upośledzonego trawienia przetwory zawierające żelazo użytemi być nie mogą. Cena butelki zł. 2. 748 1—50

Każda flaszka opatrzoną jest zarejestrowaną marką ochronną.

Broszurki rozseła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Baspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1905 7—?

Dla posiadaczów cegielń

polecam moje maszyny do ruchu parowego, konnego i ręcznego do taniego wyrobu wszelkiego gatunku **cegieł murowych, dachówek, rur** i t. p., szczególnie moje

nieustannie pracujące prasy do ręcznego wyrobu cegieł



które nastręczają w przeciwstawieniu innym sposobom fabrykacji najznaczniejsze korzyści i największą oszczędność. Te potrzebują obsługi dwóch ludzi do wyrobienia 4000 pysznych **zendrówek**, przytem przydają się one do wyciskania **płyt trotoarowych, płyt polewych, ogniotrwałych zendrówek, zendrówek wapiennych i cementowych, cegieł krawędzianych** i t. p., tudzież do prasowania późniejszego niewyschniętych zupełnie zendrówek nieforemnych. Prospekty gratis. 1863 1—6

Louis Jäger, fabrykant maszyn w Ehrenfeld, Köln n. Renem.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."